Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok. V. Czwartek, 21 czerwca 1956 r. Nr 147 (1159)

Nasze sprawy

Nie czekać na dyrektywy

WCALE niełatwa to sprawa. Są tacy, którzy spać z tego powodu nie mogą. Bo rzeczywiście, trudno nieraz podejmować samodzielnie decyzje, działać na gorąco zgodnie z potrzebami i sytuacją chwili. Znacznie trudniej niż wówczas, kiedy miało się pod ręką instrukcję, wskazania, kiedy można było zasłaniać się właśnie brakiem tego magicznego papierka — dyrektywy.

A spraw do załatwienia, nie cierpiących zwłoki, spraw słusznych, jest wiele. Problemy wymagające śmiałego rozwiązania wcale nie maleją. Rosną z każdym dniem. Wysuwają je ludzie na zebraniach, mówią o nich w dyskusjach nacechowanych głęboką troską o ulepszenie naszego życia powszedniego, o sprawniejszą organizację naszej pracy.

Mówią, to znaczy chcą wiedzieć jakie są dalsze losy spraw przez nich poruszanych, jak realizowane są wnioski przez nich wysunięte. I nie chcą wcale czekać na to tygodniami. Nie pozwolą — i słusznie — by ich starania poszły na marne, czy w zapomnienie, dlatego tylko że ktoś, że jakaś instytucja, nie może czy boi się podjąć decyzję, że ktoś odpowiedzialny czeka na dyrektywy, wskazówki lub receptę postępowania, z góry.

Sprawa to naprawdę niełatwa. Niemniej konieczna, wypływająca z samego życia. Wypływająca z wciąż postępującej demokratyzacji naszego życia. Z walki o pełny, nieskrępowany rozwój tej demokracji.

Jakże więc odpowiedzialne zadania stoją szczególnie przed instancjami i organizacjami partyjnymi, przed każdym członkiem partii, działaczem partyjnym i państwowym. W ich rękach bowiem koncentruje się wiele spraw ludzkich, spraw nieraz nabolałych, spraw których właściwe rozwiązanie, doprowadzenie do końca pozwoli zlikwidować wiele błędów i wypaczeń w naszej pracy, pozwoli szybciej iść nam naprzód.

Ciąg dalszy na str. 3

Automatyzacja przemysłu

Elektrownia wodna Raduszec

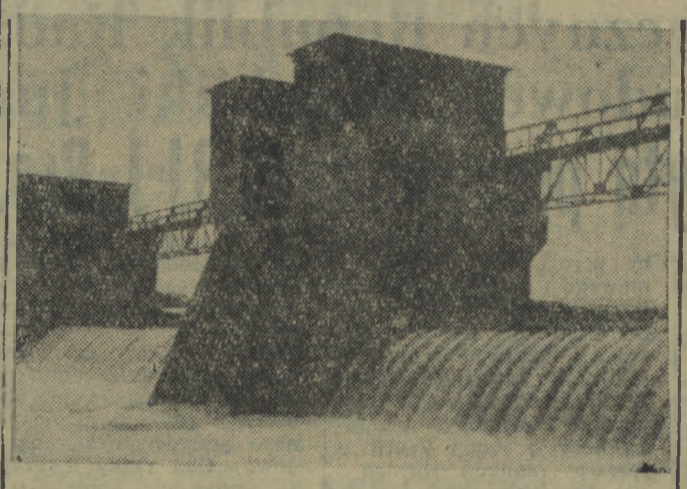

Elektrownia wodna Raduszec Stary na rzece Bober w woj. zielonogórskim należąca do zespołu elektrowni wodnych w Dychowie — to jeden z najbardziej zautomatyzowanych obiektów energetycznych w kraju. W maju b. r. zainstalowano tu nowoczesne urządzenie, dzięki któremu pracą elektrowni będzie kierować obsługa odległej o 7 km, elektrowni w Dychowie.

Na miejscu pracuje obecnie jedynie 2 pracowników pełniących dyżury przy urządzeniach sygnalizacyjnych.

Na zdjęciu: fragment jazu elektrowni Raduszec na rzece Bober.

CAF — fot. Kondracki

Ryszard Dobieszak mianowany komendantem głównym Milicji Obywatelskiej

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów odwołał z zajmowanego stanowiska komendanta głównego Milicji Obywatelskiej, płk Stanisława Wolańskiego, powołując na to stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Ryszarda Dobieszaka, nadając mu stopień generała milicji.

* * *

Ryszard Dobieszak urodził się w 1913 roku w Płocku. Od stycznia 1945 roku pracował on w aparacie partyjnym i w administracji państwowej. Był sekretarzem Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a następnie przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Od chwili utworzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zajmuje stanowisko podsekretarza stanu w tym Ministerstwie.

Dziś czytajcie

- Str. 4 — O radach, gospodarzeniu i życiu (2) — J. Gierczyński;
- Str. 6 — Przechadzka po terenach XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Marszałek Żukow odznaczony najwyższym orderem jugosłowiańskim

MOSKWA. Prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz-Tito wręczył 20 bm. na Kremlu najwyższe jugosłowiańskie odznaczenie wojskowe, order „Wolności" ministrowi obrony ZSRR, marszałkowi Związku Radzieckiego G. K. Żukowowi za wybitne zasługi w czasie drugiej wojny światowej.

Marszałek Żukow dziękując serdecznie za to wysokie odznaczenie oświadczył, iż przyjmuje je jako dowód uznania zasług Radzieckich Sił Zbrojnych.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow przekazał prezydentowi Tito order Suworowa I stopnia, prosząc o wręczenie go generałowi Iwanowi Goszniakowi, sekretarzowi stanu do spraw obrony narodowej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Order ten został przyznany gen. Goszniakowi w uznaniu jego wybitnych zasług w czasie drugiej wojny światowej.

Obrady trwały w atmosferze przyjaznej i serdecznej, w duchu szczerości i całkowitego wzajemnego zrozumienia

Rozmowy między delegacjami rządowymi ZSRR i FLRJ zakończone

MOSKWA. W dniu 20 czerwca o godzinie 11 kontynuowane były na Kremlu rozmowy między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii. Tę końcową rozmowę przeprowadzili przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotow z prezydentem FLRJ Józefem Broz-Tito, wiceprzewodniczącym Związkowej Rady Wykonawczej E. Kardeljem, sekretarzem stanu do spraw zagranicznych K. Popovicem, członkiem Związkowej Rady Wykonawczej M. Todorovicem, przewodniczącym Rady Wykonawczej Ludowej Republiki Chorwacji Blazevicem.

Tematem rozmowy, która przebiegała w atmosferze przyjaznej i serdecznej, w duchu szczerości i całkowitego wzajemnego zrozumienia, były dokumenty o wynikach rokowań radziecko-jugosłowiańskich.

O godzinie 13 nastąpiło podpisanie wspólnego oświadczenia rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Podpisana została również deklaracja o stosunkach między Związkiem Komunistów Jugosławii i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego.

Wspólne oświadczenie

rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w związku z oficjalną wizytą

prezydenta FLRJ

Józefa Broz - Tito

w ZSRR

oraz

deklarację

o stosunkach między Związkiem Komunistów Jugosławii i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego.

zamieszczamy na stronie 2 i 3

Przodujący ludzie wsi koszalińskiej

WOJCIECH Szumiłowski z RZS Świeszyno należy do przodujących oborowych w powiecie koszalińskim. W oborze pracuje już od przeszło 20 lat. Jako zamiłowany hodowca, bogaty w wiedzę i doświadczenie, należycie troszczy się o inwentarz, jaki powierzyli mu spółdzielcy. Z każdym rokiem podnosi jakość i wydajność powierzonego mu bydła. Obora liczy ogółem 52 sztuki bydła, w tym 27 krów o przeciętnej wydajności 2300 l. mleka rocznie. Są i takie, które dają ponad 5 tys. litrów mleka rocznie.

Dumni są spółdzielcy w Świeszynie ze swego oborowego, który może być przykładem dla innych.

B. KUZAŃSKI
korespondent

Co dzień w mieście

Zapoznają się z uchwałami II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

Ostatnio w Człuchowie odbyła się narada aktywu, na której I sekretarz KP PZPR tow. Dymkowski zapoznał zebranych z uchwałami II Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Aktyw zebrany na naradzie zobowiązał się omówić te sprawy również na zebraniach wiejskich.

Czyn drogowy chłopów pow. słupskiego

(I) Wykorzystując przerwy w pracach polowych wielu chłopów z terenu powiatu słupskiego bierze udział w społecznym czynie drogowym. Oto np. chłopi gromady Wrzące już drugi rok prowadzą budowę drogi wiodącej na łąki. Długość tej drogi wynosi 3 km. Zakończenie prac przewiduje się na rok przyszły.

Dobrze przebiegają roboty drogowe w gromadzie Ryczewo, gdzie duży wkład pracy daje przewodniczący Prezydium GRN — Sikorski. Zrozumienie wykazują również chłopi gromady Kobylnica.

Prace drogowe w ramach czynów społecznych prowadzone są również w gromadach Nożyno, Smołdzino i Motarzyno.

Eliminacje szkolnych zespołów w Złotowie

Przed kilkoma dniami odbyły się w Złotowie eliminacje szkolnych zespołów artystycznych. W eliminacjach wzięły udział zespoły szkół: liceum pedagogicznego, szkoły ćwiczeń i szkoły podstawowej im. St. Staszica.

Pierwsze miejsce przyznano zespołowi tanecznemu liceum pedagogicznego za pięknie i rytmicznie wykonane tańce ludowe.

Nierytmicznie przebiegają dostawy żywca

Zbliża się koniec I-go półrocza. Warto więc zastanowić się nad wykonywaniem przez naszą wieś obowiązkowych dostaw żywca. Dla lepszego zobrazowania sytuacji zamieszczamy poniższą tabelkę:

	proc. wyk. planu za 5 m-cy br.
Powiat	
Białogard	85,1
Bytów	91,7
Człuchów	64,4
Drawsko	43,8
Kołobrzeg	91,1
Koszalin	28,4
Miastko	89,9
Sławno	91,7
Słupsk	85,9
Szczecinek	85,0
Świdwin	89,8
Wałcz	92,4
Złotów	95,7

A więc jedynie powiaty Złotów i Drawsko bliskie były wykonania w stu procentach planu dostaw żywca za okres od stycznia do maja br. włącznie. Reszta natomiast powiatów posiada dość poważne zaległości. Ostatnie lokaty zajmują: Człuchów i Szczecinek. Odwołajmy się znów do cyfr: powiat Szczecinek zalega z dostawą 36,4, tony żywca. Gdzie „utkwiły" te tony? Okazuje się, że najwięcej, bo aż 29,2 tony pozostają u chłopów gospodarujących indywidualnie. Spółdzielnie produkcyjne zalegają natomiast dostawą 5,6 ton.

Nielepiej wygląda realizacja dostaw żywca za m-c czerwiec. Do dnia 16 czerwca pow. Drawsko zrealizował tylko 43,7 proc. planu miesięcznego, Miastko — 44,2 proc., Białogard — 46,9 proc. i Bytów 48,9 proc.

Wydaje nam się, że z cyfr tych należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Plan półroczny przed terminem

„Barka" powtórzyła sukces ub. roku

Jak nas informują z Kołobrzegu 19 bm. PFIUR „Barka" wykonało już półroczny plan połowów: ilościowo w 105 proc. i wartościowo w 101 proc.

Spośród załóg najlepszy wynik osiągnęła załoga kutra „Kol 46" z szyprem Antonim Fleischerem, wykonując już roczny plan połowów w 100 proc.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w I kwartale, załoga „Barki" powtórzyła sukces z ubiegłego roku i wykonała plan półroczny przed terminem.

Ambitna załoga „Barki" czynem tym jeszcze raz udowodniła, że należy do przodujących załóg w rybołówstwie morskim. (w. l.)

Z plenum WRZZ

W dniu wczorajszym, tj. 20 bm. odbyło się w Koszalinie plenum WRZZ poświęcone omówieniu realizacji uchwały VII Plenum CRZZ o wzmożeniu działalności związków zawodowych w obronie interesów ludzi pracy. Oprócz członków plenum, udział w obradach wzięli m. in. tow. tow. Wasilewski, I sekretarz KW PZPR w Koszalinie oraz Malicki, przedstawiciel CRZZ.

Referat wygłosił przewodniczący WRZZ tow. Wasilewicz.

W dyskusji nad referatem zabrało głos 17 mówców. Wielu dyskutantów mówiło o częstych wypadkach łamania ustawodawstwa pracy, szczególnie w PGR i POM, o pladze stosowania godzin nadliczbowych w przemyśle naszego województwa, o licznych zaniedbaniach w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, o karygodnym wprost w wielu wypadkach naruszaniu przepisów dotyczących zatrudniania pracowników młodocianych i kobiet ciężarnych. Jak wynika z dyskusji, instancje związkowe nie zawsze potrafią zająć wobec wielu tego rodzaju wykroczeń zdecydowanego i kategorycznego stanowiska.

Obszerniejsze omówienie plenum WRZZ zamieścimy w jednym z następnych numerów pisma.

Z ostatniej chwili

Prezydent Tito wyjechał z Moskwy

MOSKWA. W środę 20 bm. o godzinie 15 czasu miejscowego wyjechał z Moskwy prezydent J. Broz-Tito wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami, udając się do Kijowa, a następnie do Rumunii.

Na Dworcu Kijowskim udekorowanym flagami państwowymi FLRJ i ZSRR gości żegnali kierownicy rządu i przywódcy partii komunistycznej, ministrowie ZSRR, marszałkowie Związku Radzieckiego, deputowani do Rady Najwyższej ZSRR i inne osobistości.

Delegacja kulturalna Afganistanu przybyła do Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Warszawy delegacja kulturalna Afganistanu, w której skład wchodzą: dyrektor departamentu szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty, dr Mohammed Haider i wicedyrektor ośrodka kulturalnego Afganistanu na Europę z siedzibą w Monachium — Abdul Choukour Wali.

Delegację powitali na lotnisku przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

W czasie pobytu w naszym kraju, goście z Afganistanu zapoznają się głównie z organizacją szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

Tylko fakty

»Zdrada stanu«

Hamburg, miasto tysiąca kanałów i nabrzeży portowych, miasto marynarzy, rybaków i dokerów.

Tu w latach 1930—32 przemawiał przywódca niemieckiej klasy robotniczej Thaelman.

Hamburg jest kolebką bogatych tradycji rewolucyjnych ludu niemieckiego. Mimo szalejącego terroru faszystowskiego w latach władzy Hitlera — robotnicy Hamburga nie zaprzestali walki.

— Dziś... Informacje, które otrzymujemy przez agencje zachodnie z tego miasta stwierdzają: „DPA, podaje, Dokerzy strajkują. — Solidaryzując się z nimi zastrajkowali marynarze i pracownicy miejskiej komunikacji. Ruch w Hamburgu zamarł. Hasłem strajków jest „Precz z remilitaryzacją. Domagamy się zjednoczenia Niemiec".

„...Towarzysze, naszym najpilniejszym zadaniem jest nie dopuścić do remilitaryzacji, winniśmy wzmóc walkę o pokojowe zjednoczenie Niemiec. — Nie chcemy, aby kiedykolwiek w przyszłości odrodził się duch cesarsko-hitlerowskiego militaryzmu".

Tak mówił na jednym z wieców dokerów Hamburga członek KPD. Kto? to nieważne...

Wystąpienie tego, kto tak mówił świadczyło, że człowiek ten życzy dobrze narodowi niemieckiemu jak i narodom całej Europy i reszty świata.

Czy można oskarżać ludzi — którzy chcą dla swojego narodu zapewnić pokój i zjednoczenie ojczyzny mianem „zdrajców stanu".

Logicznie myśląc na pewno nie.

A jednak... 25 czerwca przed sądem w Karlsruhe rozpocznie się proces przeciwko 6 wybitnym działaczom Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Są to znani w całych Niemczech wybitni antyfaszyści: Fritz Rische, Joseph Ledwohn, Walter Fisch, Karl Zemke, Christel Zellner i Richard Scheringer.

Oskarżeni o „zdradę stanu". Zapytajmy jaką?

Czyżby komuniści byli reprezentowani w rządzie bońskim i korzystając z tego zdradzili tajne zamierzenia rządu Adenauera? — Nie!

Więc na czym miałoby polegać oskarżenie o „zdradę stanu"...

Przypomnijmy sobie niektóre fakty z historii.

Hitler, żeby zdelegalizować Komunistyczną Partię Niemiec zmontował głośną i dobrze wyreżyserowaną aferę z podpaleniem Reichstagu...

Adenauer, aby zrobić to samo, usiłuje oskarżyć ludzi walczących o pokój w Europie i zjednoczenie swojej ojczyzny o „zdradę stanu".

I co się zmieniło dziś w Niemczech zachodnich w 11 lat po zwycięstwie nad hitlerowskim faszyzmem?

Chyba nic...

H.

Wspólne oświadczenie rządów

Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii

w związku z oficjalną wizytą prezydenta FLRJ J. Broz-Tito w ZSRR

Dnia 20 czerwca ogłoszono w Moskwie następujące oświadczenie rządów ZSRR i FLRJ.

Na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej i rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich prezydent Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Józef Broz-Tito bawił z oficjalną wizytą w Związku Radzieckim od 1 czerwca do 20 czerwca 1956 roku.

Podczas pobytu prezydenta Tito odbyło się wiele rozmów między przedstawicielami obu rządów. Ze strony jugosłowiańskiej w rozmowach brali udział prócz prezydenta Tito: zastępca przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej E. Kardelj, sekretarz stanu do spraw zagranicznych K. Popovic, członek Związkowej Rady Wykonawczej M. Todorovic, przewodniczący Rady Wykonawczej Chorwackiej Republiki Ludowej, członek Związkowej Rady Wykonawczej J. Blażevic oraz ambasador FLRJ w Moskwie V. Micunovic.

Ze strony radzieckiej w rozmowach uczestniczyli: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, pierwsi zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan i W. M. Mołotow, minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. W. Kuzniecow oraz ambasador ZSRR w Belgradzie N. P. Firiubin.

Poza tym w rozmowach uczestniczyli: ze strony jugosłowiańskiej — sekretarz generalny prezydenta Republiki J. Vilfan i szef gabinetu zastępcy przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej A. Vratusa, a ze strony radzieckiej — członek Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR L. F. Iljiczow i p. o. kierownika V Europejskiego Wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych K. D. Lewyczkin.

Rozmowy, które toczyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze, w duchu szczerości i całkowitego wzajemnego zrozumienia, umożliwiły szeroką wymianę poglądów na rozwój sytuacji międzynarodowej w ciągu ostatnich 12 miesięcy, jak również na sprawy dotyczące dalszego rozwoju stosunków i wszechstronnej współpracy między obu krajami. Dokonana wymiana poglądów wykazała, że między obu rządami istnieje w szerokim zakresie zbieżność punktów widzenia w ocenie rozwoju sytuacji międzynarodowej oraz aktualnych problemów międzynarodowych, jak również wspólne pragnienie dalszego pogłębiania wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii.

I.

Rząd Związku Radzieckiego i Rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii stwierdziły z zadowoleniem, że w ciągu minionego roku nastąpiło dalsze złagodzenie napięcia międzynarodowego. Oba rządy witają jako oznakę takiego odprężenia rozszerzenie się kontaktów międzynarodowych i coraz bardziej wzmagającą się tendencję do rozwiązania w drodze rokowań nie uregulowanych zagadnień międzynarodowych.

Stwierdzono jednomyślnie, że pod tym względem ważną rolę odegrała konferencja szefów rządów czterech mocarstw w Genewie w lipcu 1955 roku. Chociaż rozwój wydarzeń w ciągu ostatnich 12 miesięcy wykazał, że nie można spodziewać się szybkiego rozwiązania problemów, jakie nagromadziły się w okresie „zimnej wojny", to jednak, zgodnie z opinią obu rządów, decydujące znaczenie ma fakt, że wzmogły się wysiłki na rzecz rozszerzenia współpracy międzynarodowej, co się przyczynia do pogłębienia zaufania między narodami.

W tej nowej atmosferze wzrosła siła Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej zdolność rozpatrywania i pomyślnego rozwiązywania swych zadań przez zorganizowany i oparty na zasadzie równości udział wszystkich krajów. W ścisłym związku z tą atmosferą pozostaje sukces konferencji do spraw wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych, zwołanej do Genewy przez Organizację Narodów Zjednoczonych w sierpniu 1955 roku, jak również pomyślne rozpoczęcie prac nad utworzeniem Międzynarodowej Agencji do Spraw Energii Atomowej. Wzrost roli i możliwości Organizacji Narodów Zjednoczonych znalazł także wyraz w sukcesach osiągniętych na drodze do przekształcenia jej w organizację uniwersalną przez przyjęcie nowych członków. Oba rządy witają z zadowoleniem fakt, że skład Organizacji Narodów Zjednoczonych rozszerzył się przez przyjęcie nowych członków spośród państw europejskich, jak również spośród krajów Azji i Afryki, których rosnący udział w życiu międzynarodowym zamanifestował się już na konferencji w Bandungu. Sprzyja to zwiększeniu na świecie roli narodów tych kontynentów na zasadzie równouprawnienia.

Oba rządy stwierdziły jednak z ubolewaniem, że Chińskiej Republice Ludowej do tychczas nie przyznano prawa reprezentacji w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Będą one wytrwale domagać się przyznania wspomnianego prawa temu wielkiemu krajowi.

Oba rządy są nadal przekonane, że problem Taiwanu i innych wysp należy rozstrzygnąć zgodnie z uzasadnionymi prawami Chin do tych terytoriów.

Zdaniem rządów obu krajów, w okresie „zimnej wojny" ukształtowały się tak przeciwstawne sobie stanowiska i nagromadziło się tyle nieufności, że byłoby nielogiczne i bezcelowe spodziewać się, że można będzie łatwo usunąć wszystkie przeszkody na drodze do rozwiązania spornych zagadnień międzynarodowych i osiągnąć szybkie porozumienie we wszystkich sprawach.

Wychodząc z tego założenia, oba rządy wyrażają przekonanie, że należy dążyć do porozumienia w sprawach, które już obecnie można rozstrzygnąć. Uznały one zgodnie, że domaganie się pewnego pierwszeństwa, lub kolejności w rozpatrywaniu spornych problemów oraz określonego tempa ich rozwiązywania — nie może dać pożytecznych wyników. Z tego punktu widzenia oba rządy omówiły sprawy rozbrojenia i bezpieczeństwa zbiorowego, jak również inne problemy dzielące świat, a w szczególności Europę.

Z uwagi na całą doniosłość problemu rozbrojenia dla przyszłych losów ludzkości, oba rządy zgodnie stwierdziły, że dojrzały już warunki do niezwłocznego rozwiązania tej kwestii. Podkreśliły one równocześnie znaczenie częściowego, choćby porozumienia rozbrojeniowego i dały jednomyślnie wyraz nadziei, że porozumienie takie może być przyspieszone i ułatwione przez jednostronne zmniejszenie sił zbrojnych. Toteż rząd FLRJ powitał z uznaniem niedawną decyzję rządu ZSRR w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, uważając, że przyczyni się to w ogromnym stopniu do ułatwienia rozwiązania problemu powszechnego rozbrojenia.

Uważając, że wykorzystanie energii atomowej do celów pokojowych ma epokowe znaczenie dla dalszego gospodarczego i społecznego rozwoju ludzkości, oba rządy stwierdziły zgodnie, że należy zachęcać i popierać wszystkie formy opartej na równości demokratycznej współpracy narodów w tej dziedzinie. Dlatego też ogłaszają one jednomyślnie, że wspólnym celem powinien być zakaz zbrojeń atomowych w ogóle, aby energia atomowa służyła wyłącznie pokojowej pracy ludzkości.

Uważają one, że obecna sytuacja międzynarodowa umożliwia podjęcie bardziej zdecydowanych kroków w kierunku dalszego usuwania tych negatywnych elementów, które w okresie „zimnej wojny" hamowały współpracę między narodami europejskimi. Uważają one, że szersze porozumienia w sprawie ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego, współpracy gospodarczej i umocnienia więzi kulturalnych — przyczyniłyby się do zlikwidowania podziału Europy na bloki militarne i ułatwiłyby rozstrzygnięcie zasadniczych problemów spornych, które przeszkadzają rozwojowi wszechstronnej współpracy narodów europejskich.

Jeśli chodzi o problem niemiecki, oba rządy uważają, że obecnie, gdy na obszarze Niemiec powojennych ukształtowały się dwa suwerenne państwa, konieczne są rozmowy między Niemiecką Republiką Federalną a Niemiecką Republiką Demokratyczną dla osiągnięcia ich zjednoczenia. Oba rządy uważają także, iż pozostałe państwa, przede wszystkim zaś wielkie mocarstwa, powinny działać w tym samym kierunku zarówno w interesie narodu niemieckiego, jak i we wspólnym interesie.

Na tle perspektywy, która otwiera się już dzięki złagodzeniu ogólnego napięcia międzynarodowego, oba rządy zwróciły uwagę na niebezpieczeństwo mogące wyłonić się wskutek lokalnych konfliktów i tarć między państwami. Wyraziły one zdecydowaną chęć przyczyniania się do usunięcia takiego niebezpieczeństwa zarówno za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i w swych bezpośrednich stosunkach z państwami. Będą one przy tym również nadal uznawać słuszne prawa i interesy wszystkich narodów, jeśli chodzi o ich samodzielny rozwój narodowy.

Oba rządy wyrażają niezłomne przekonanie, że jednym z istotnych warunków poprawy sytuacji międzynarodowej jest wzrost kontaktów gospodarczych między państwami, coraz intensywniejszy udział wszystkich narodów w wymianie dóbr materialnych i duchowych oraz coraz szersze przyciąganie mas ludowych do współpracy międzynarodowej, jak również wzajemne zbliżenie w celu zapewnienia powszechnego dobrobytu, pokoju i postępu na całym świecie. Oba rządy stwierdziły zgodnie, że osiągnięcie tego celu wymaga maksimum wysiłków, aby móc rozwinąć w większym niż dotychczas stopniu handel międzynarodowy i pogłębić współpracę gospodarczą oraz usunąć w międzynarodowych stosunkach gospodarczych wszystkie formy dyskryminacji, włącznie z embargo, jak również hamowanie swobodnego rozwoju ekonomicznego poszczególnych narodów. Oba rządy uważają, że wzmożenie kontaktów i pogłębienie współpracy w dziedzinie wymiany kulturalnej i naukowej jest także poważnym czynnikiem, który służy tym celom. W tym właśnie sensie będą one nadal popierać proces emancypacji terytoriów zależnych, w czym Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna odegrać przodującą rolę.

Oba rządy stwierdziły zgodnie, że głęboka przepaść między krajami rozwiniętymi a nie rozwiniętymi, stanowi jeden z największych problemów naszych czasów i że dla rozwiązania tego problemu konieczne są odpowiednie kroki państw w celu udzielania pomocy krajom słabo rozwiniętym, przede wszystkim drogą szerokiej zbiorowej akcji międzynarodowej.

W tym duchu będą one również nadal dążyć do tego, by w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych podejmowano coraz poważniejsze i skuteczniejsze kroki w celu udzielenia niedostatecznie rozwiniętym obszarom pomocy gospodarczej i technicznej. Oba rządy uważają, że tego rodzaju pomoc oraz współpraca w dziedzinie podniesienia poziomu gospodarki krajów słabo rozwiniętych powinny być realizowane bez jakichkolwiek warunków militarnych i politycznych.

Rządy obu krajów potwierdziły znowu swe przywiązanie do polityki pokojowego i aktywnego współistnienia, opartej na zasadach suwerenności, niezawisłości, integralności terytorialnej, nieagresji, równości, wzajemnego szacunku i nieingerencji w sprawy wewnętrzne — polityki, która wynika z wymogów rozwoju sytuacji międzynarodowej w ostatnich latach i która jest najskuteczniejszym środkiem dalszego utrwalania i umacniania wszechstronnej współpracy krajów bez względu na różnice ich ustrojów społeczno-gospodarczych i politycznych.

II.

W TOKU rozmów specjalną uwagę poświęcono stosunkom między obu krajami i stwierdzono z głębokim zadowoleniem, że zasady wyrażone w Deklaracji Rządów ZSRR i FLRJ z 2 czerwca 1955 roku, na których opierają się ich wzajemne stosunki, stworzyły fundament wszechstronnej, przyjaznej współpracy i przyniosły korzyść interesom pokoju i współpracy międzynarodowej.

Dzięki wysiłkom obu stron osiągnięto poważne rezultaty w uregulowaniu systemu układów, jak to przewiduje deklaracja.

Oba rządy z zadowoleniem wskazują na pomyślne rozwiązanie sprawy roszczeń wzajemnych, co ułatwiło przywrócenie zerwanych dawniej stosunków gospodarczych oraz rozwój współpracy gospodarczej na podstawie korzystnej dla obu stron. W tym sensie nawiązano odpowiednią wymianę handlową, zawarto długoterminowe porozumienie kredytowe i inwestycyjne, porozumienie o współpracy naukowo-technicznej, o współpracy w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych itd.

Podpisano konwencję kulturalną stwarzającą szeroką bazę dla owocnej współpracy i wymiany kulturalnej. Osiągnięto porozumienie w sprawie służby informacyjnej.

Całkowita normalizacja politycznych i innych stosunków radziecko-jugosłowiańskich oraz osiągnięte wyniki dowiodły, że współpraca obu krajów kierujących się interesami pokoju i socjalizmu, współpraca, która opiera się na obustronnym poszanowaniu zasad Belgradzkiej Deklaracji o niezawisłości, równouprawnieniu i nieingerencji w sprawy wewnętrzne, zasad znajdujących coraz szersze zastosowanie w praktyce coraz większej liczby rządów i krajów — daje najlepsze możliwości wszechstronnego i owocnego rozwoju ich przyjaznych stosunków.

Rozmowy, które się odbyły, dały obu rządom nader korzystną okazję do rozpatrzenia dalszych możliwości wzajemnej współpracy. Oba rządy wyrażają chęć i zamiar kontynuowania również w przyszłości osobistych kontaktów i regularnej wymiany poglądów swoich przedstawicieli na zagadnienia polityczne i inne będące przedmiotem obopólnych zainteresowań.

Stwierdzono możliwość dalszego rozszerzenia kontaktów gospodarczych i osiągnięto porozumienie w tej sprawie oraz porozumienie w sprawie poziomu wymiany towarowej, przy czym podkreślono korzyści płynące z długoterminowych umów gospodarczych.

Postanowiono rozszerzyć współpracę naukową oraz wymianę naukowców, specjalistów, studentów i literatury naukowej.

Na podstawie zawartej konwencji kulturalnej opracowane zostaną niezbędne plany robocze współpracy kulturalnej.

Oba rządy przywiązują poważne znaczenie do podpisanej niedawno konwencji o podwójnym obywatelstwie, jako do znacznego wkładu do sprawy uregulowania stosunków wzajemnych. Uczynią one wszystko, aby ułatwić jej realizację.

Uwzględniając fakt, że dotychczasowe kontakty organizacji politycznych, społecznych i związkowych w celu wymiany doświadczeń socjalistycznych oraz wymiany poglądów rozwijały się pomyślnie i przyniosły pozytywne wyniki, oba rządy zgodne są, by tego rodzaju kontakty na zasadzie roboczej i w interesach obu krajów były również nadal ulatwiane i przyspieszane.

Rząd ZSRR i rząd FLRJ uważają, iż owocna wymiana poglądów we wszystkich rozpatrywanych w toku rozmów kwestiach świadczy, że przybycie do Związku Radzieckiego rządowej delegacji FLRJ z prezydentem Republiki Józefem Broz-Tito na czele będzie nowym, ważnym etapem w rozwoju współpracy i przyjaźni między narodami ZSRR i FLRJ dla dobra narodów obu krajów, w imię umocnienia pokoju i socjalizmu.

W IMIENIU
RZĄDU ZWIĄZKU
SOCJALISTYCZNYCH
REPUBLIK RADZIECKICH
N. A. BUŁGANIN

W IMIENIU
RZĄDU FEDERACYJNEJ
LUDOWEJ REPUBLIKI
JUGOSŁAWII
J. BROZ-TITO

MOSKWA, 20 czerwca 1956 roku

Deklaracja o stosunkach między Związkiem Komunistów Jugosławii i Komunistyczną Partią Zw. Radzieckiego

MOSKWA. Opublikowana została tu deklaracja o stosunkach między Związkiem Komunistów Jugosławii i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Deklaracja brzmi:

Podczas oficjalnej wizyty w dniach od 1 do 20 czerwca 1956 roku delegacji FLRJ Józef Broz-Tito — sekretarz generalny ZKJ, Edward Kardelj — sekretarz Komitetu Wykonawczego KC ZKJ i członkowie KC ZKJ Jakub Blażevic, Velko Micunovic, Koca Popovic i Mijalko Todorovic jako przedstawiciele Związku Komunistów Jugosławii i Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii, i N. S. Chruszczow — pierwszy sekretarz KC KPZR, członkowie prezydium KC KPZR N. A. Bułganin K. J. Woroszyłow, A. I. Mikojan, W .M. Mołotow, zastępca członka prezydium KC KPZR D. T. Szepiłow jako przedstawiciele KPZR dokonali w atmosferze całkowitej szczerości wymiany poglądów na sprawę stosunków i współpracy między ZKJ i KPZR.

Podczas tych rozmów uzgodnili oni co następuje:

1 Deklaracja Belgradzka z 2 czerwca 1955 roku oparła na zdrowej podstawie stosunki między obu krajami socjalistycznymi i proklamowane w niej zasady znajdują coraz szersze zastosowanie we wzajemnej współpracy obu krajów.

2 Współpraca i ogólny rozwój stosunków między obu krajami po Deklaracji Belgradzkiej, jak również kontakty między organizacjami politycznymi i innymi organizacjami społecznymi ich narodów, stworzyły pomyślne polityczne warunki również dla współpracy między KPZR i ZKJ.

Wychodząc z powyższego założenia i uwzględniając konkretne warunki, w jakich rozwijają się współczesne ruchy socjalistyczne, oraz kierując się internacjonalistycznymi zasadami marksizmu-leninizmu, delegacja ZKJ i KPZR zgodnie stwierdziły, że kontynuowanie i rozwijanie kontaktów istniejących między obu partiami jest pożyteczne i konieczne dla współpracy w interesie dalszego umacniania i rozkwitu naszych socjalistycznych krajów, dla współpracy w międzynarodowym ruchu robotniczym w licznych sprawach dotyczących rozwoju socjalizmu w obecnej epoce, jak również dla rozwoju pokojowego współistnienia i współpracy między narodami całego świata bez względu na różnice w ich ustrojach społecznych i politycznych oraz w imię pokoju, wolności i niepodległości narodów.

Przedstawiciele obu partii wychodzą przy tym z założenia, że dalszy rozwój więzi i współpracy między KPZR i ZKJ jako kierowniczymi partiami krajów, w których władzę sprawuje klasa robotnicza, stawiającymi sobie wspólny cel — zbudowanie w swoich krajach społeczeństwa całkowicie socjalistycznego, zapewnienie postępu ludzkości i trwałego pokoju, sprzyjać będzie niewątpliwie rozwijaniu dalszej współpracy między ZSRR a FLRJ oraz zacieśnianiu trwałej przyjaźni między narodami Jugosławii i Związku Radzieckiego.

3 Stojąc na stanowisku, że różne są drogi rozwoju socjalistycznego w różnych krajach i warunkach, że bogactwo form rozwoju socjalizmu sprzyja jego wzmocnieniu, i biorąc za punkt wyjścia fakt, że zarówno jednej, jak i drugiej stronie obce są wszelkie tendencje do narzucania swojej opinii w określaniu dróg i form rozwoju socjalistycznego — obie strony zgodnie stwierdziły, że wspomniana współpraca powinna opierać się na całkowitej dobrowolności i równości praw, na przyjacielskiej krytyce, na takiej wymianie poglądów między naszymi partiami w kwestiach spornych, jak to ma miejsce między towarzyszami.

4 Opierając się na wymienionych podstawach współpraca między ZKJ a KPZR rozwijać się będzie przede wszystkim drogą wszechstronnego zaznajamiania się z formami i metodami budownictwa socjalistycznego obu krajów, swobodnej i takiej jak między towarzyszami wymiany doświadczeń i poglądów w sprawach mających ogólne znaczenie dla rozwoju socjalistycznej praktyki i dla posuwania naprzód myśli socjalistycznej, jak również w sprawach dotyczących pokoju, zbliżenia i kontaktów między narodami oraz postępu ludzkości w ogóle.

5 Odbywające się w naszej epoce materialne i duchowe przeobrażenie świata, które znajduje wyraz w ogromnym wzroście sił socjalizmu, w rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego, w coraz większej roli klasy robotniczej przy rozwiązywaniu konkretnych zagadnień współczesnego rozwoju międzynarodowego, stawia przed międzynarodowym ruchem robotniczym szereg wielkich zadań. Fakt ten wskazuje też na konieczność przeprowadzenia naukowej analizy zjawisk oraz podstawowych czynników materialnych i społecznych, jak również tendencji rozwoju we współczesnym świecie. Z tych względów obie strony stwierdziły zgodnie, że kierując się zasadami marksizmu-leninizmu będą popierać jak najbardziej — zarówno we wzajemnych stosunkach, jak i w międzynarodowym ruchu robotniczym w ogóle — wzajemną współpracę i wymianę poglądów w dziedzinie socjalistycznej myśli naukowej.

6 Co się tyczy konkretnych form współpracy między ZKJ a KPZR, delegacje porozumiały się co do tego, że współpraca ta odbywać się będzie w drodze osobistych kontaktów, pisemnej i ustnej wymiany poglądów, w drodze wymiany delegacji, materiałów, literatury, jak również w drodze odbywania w miarę potrzeby spotkań działaczy partyjnych w celu omówienia aktualnych problemów będących przedmiotem wspólnego zainteresowania i w ogóle za pomocą wszelkich form konstruktywnej dyskusji jak między towarzyszami.

7 Przedstawiciele KPZR i ZKJ uważają taką wzajemną współpracę za składową część swoich kontaktów z innymi partiami komunistycznymi i robotniczymi, jak również z ruchami socjalistycznymi i innymi ruchami postępowymi na świecie.

8 KPZR i ZKJ sądzą, że w interesie walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów, o postęp społeczny konieczna jest szeroka współpraca wszystkich sił postępowych i pokojowych, co przejawia się coraz silniej w najrozmaitszych formach również w skali światowej. Współpraca ta jest jednym z niezbędnych wymogów współczesnego rozwoju społecznego. Kontakty takie powinny opierać się na zasadzie równouprawnienia, powinny być szczere, demokratyczne i dostępne dla światowej opinii publicznej. Powinny one służyć wzajemnemu poznaniu się i konsultacjom w rozmaitych sprawach o znaczeniu ogólnym, przyczyniać się do zrozumienia wzajemnego przez cierpliwe wyjaśnianie stanowisk i poglądów rozmaitych stron. Zakłada się przy tym swobodę działania każdego poszczególnego uczestnika tej współpracy, zgodnie z warunkami jego rozwoju i odpowiednio do wspólnych postępowych celów, do których uczestnicy współpracy zmierzają.

PRZEDSTAWICIELE ZKJ i KPZR są przekonani, że współpraca między ruchami robotniczymi FLRJ i Związku Radzieckiego na podstawie wymienionych wyżej zasad i form służyć będzie interesom ich narodów oraz interesom budownictwa socjalistycznego w ich krajach.

Są oni pewni, że tym samym wnoszą swój wkład do sprawy ogólnego zbliżenia między ruchami socjalistycznymi i innymi ruchami postępowymi na świecie, to zaś służyć będzie w równym stopniu interesom pokoju na całym świecie i interesom ogólnego postępu ludzkości.

W IMIENIU
KOMITETU
CENTRALNEGO ZKJ
SEKRETARZ GENERALNY
JÓZEF BROZ-TITO
W IMIENIU
KOMITETU
CENTRALNEGO KPZR
PIERWSZY SEKRETARZ
N. S. CHRUSZCZOW
MOSKWA, 20 czerwca
1956 roku.

Serdecznie i gorąco witany

D. T. Szepiłow gości w Egipcie

MOSKWA. Minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow zwiedził 19 czerwca teren budowy huty w Heluanie — pierwszego obiektu egipskiego przemysłu ciężkiego. D. T. Szepiłow w towarzystwie kierownictwa budowy zaznajomił się z przebiegiem prac, obejrzał wznoszone hale produkcyjne i wielkie piece.

Rząd egipski z premierem Nasserem na czele poświęca wiele uwagi rozwojowi krajowego przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego. Powstające zakłady hutnicze w Heluanie zajmują czołowe miejsce w planie rozwoju gospodarczego. Przewiduje się, iż po uruchomieniu pierwszych obiektów, tj. w lipcu roku przyszłego zakłady będą produkowały 200 — 225 tysięcy ton stali walcowanej rocznie, co umożliwi zaspokojenie w 60 proc. zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na stal. Plan ich dalszego rozwoju przewiduje zwiększenie produkcji do 500 tys. ton rocznie, co umożliwi zaniechanie importu stali.

W godzinach wieczornych 18 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR D. T. Szepiłow złożył wizytę wicepremierowi Gamal Salemowi i przeprowadził z nim rozmowę.

Okręt szkolny Marynarki Wojennej FLRJ »GALEB« zawinie do Gdyni z wizytą przyjaźni

GDAŃSK. Do portu gdyńskiego zawinie w najbliższych dniach z wizytą przyjaźni okręt szkolny Marynarki Wojennej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii „Galeb".

W czasie kilkudniowego pobytu w Gdyni załoga okrętu „Galeb" zwiedzi m. in. wybrzeże gdańskie oraz weźmie udział w uroczystościach tegorocznych „Dni Morza".

Jednu z największych w dziejach lotnictwa katastrofa samolotu pasażerskiego

NOWY JORK. Agencja Associated Press donosi, że w dniu 20 czerwca uległ katastrofie koło Nowego Jorku samolot wenezuelski z 64 pasażerami i 10 członkami załogi na pokładzie.

Czterosilnikowy samolot typu „Super-Constellation", należący do towarzystwa lotniczego „Aero Postal Venezolana", wystartował z lotniska Idlewild koło Nowego Jorku, udając się do stolicy Wenezueli — Caracas. Po około dwóch godzinach lotu pilot zawiadomił lotnisko drogą radiową, że zawraca, ponieważ jeden z silników źle działa. Po jakimś czasie nadszedł drugi meldunek od pilota zawiadamiający, że przygotowuje się do przymusowego wodowania i wypompowuje benzynę ze zbiorników, aby uniknąć ewentualnego pożaru. Po kilku minutach odebrano na lotnisku nowy tragiczny meldunek: „Zbiorniki z benzyną płoną". Samolot znajdował się wówczas już tylko w odległości 40 mil (10 minut lotu) od macierzystego lotniska Idlewild.

Wysłano natychmiast samoloty patrolowe i zawiadomiono przez radio statki znajdujące się w pobliżu miejsca przypuszczalnej katastrofy, aby spieszyły na ratunek.

Załogi samolotów patrolowych zameldowały po powrocie, że zaobserwowały na morzu jedynie wielką plamę smarów i masę szczątków...

Pilot samolotu pasażerskiego udającego się do Porto Rico zatelegrafował, że był świadkiem katastrofy: samolot typu „Super Constellation" płonąc spadł do morza w odległości około 50 mil na południe od Nowego Jorku.

Jak stwierdza kierownictwo lotniska Idlewild, nie ma żadnej prawie nadziei, aby ktokolwiek z pasażerów lub członków załogi mógł się uratować.

Manewry lotnicze wojsk NATO

PARYŻ. Jak donosi agencja Reutera, w dniach od 25 do 28 bm. odbędą się w strefie Morza Śródziemnego pierwsze od 1953 roku wielkie manewry lotnicze wojsk bloku atlantyckiego.

Nasze sprawy

Ktoś powie, że są przecież sprawy, przy których rozwiązywaniu, przy których załatwianiu trzeba mieć mocne oparcie, trzeba mieć całkowitą pewność, że słuszną będzie podjęta decyzja. Tym można odpowiedzieć, że każda sprawa, wielka czy drobna, jeżeli jest słuszna, wymaga przy podejściu do niej rozumnego, partyjnego stosunku. A doświadczenie poza tym uczy, że przy podejmowaniu decyzji oparcia trzeba szukać w masach, słuchać tego co mówią ludzie, czego żąda większość, orientować się czy to, co zadecydujemy zgodne będzie całkowicie z interesem mas.

Wówczas niepotrzebne nam będą do każdej sprawy dyrektywy i instrukcje z góry. Bo znać będziemy problemy nurtujące społeczeństwo, znać będziemy jego potrzeby, i łatwiej nam będzie podejmować we właściwym czasie właściwe decyzje.

Komentarz DNIA

Ostatni mohikanin

WIZYTA Adenauera w Waszyngtonie należała do rzędu wydarzeń, którym nie poświęca się zbyt wiele uwagi. Chociażby z tego względu, że jest jasne, iż nie może mieć ona najmniejszego wpływu na bieg wydarzeń międzynarodowych. Jeżeli jednak powracamy do tej sprawy, to tylko dlatego, że przebieg tej wizyty, jej wyniki i reakcja prasy zachodniej są bardzo charakterystyczne dla pewnych procesów zachodzących dziś w świecie, a w tym również w Stanach Zjednoczonych.

Przede wszystkim faktem jest, a podkreśla to zarówno prasa amerykańska jak i zachodnio-niemiecka, tym razem, a więc po raz pierwszy nie było owej sielankowej jednomyślności w rozmowach pomiędzy bońskim kanclerzem a Dullesem. Czyżby minister Dulles się zmienił? Raczej nie. Nic na to nie wskazuje. Ale zmieniła się sytuacja w świecie, zmieniła się sytuacja w samych Niemczech zachodnich i to część kół rządzących w USA zaczyna coraz wyraźniej widzieć. Minister Dulles w tym czy w innym stopniu musi się z tym liczyć.

I dlatego:

Nie udało się Adenauerowi wydrzeć od Dullesa jasnego i niedwuznacznego oświadczenia, iż pępkiem problemów międzynarodowych jest zjednoczenie Niemiec na adenauerowskich warunkach;

Nie udało się Adenauerowi wydrzeć od Dullesa oficjalnego odseparowania się od stwierdzenia b. komisarza USA w Niemczech zachodnich, Mc Cloya, że NRF powinna zastanowić się nad rezygnacją z ziem za Odrą i Nysą;

Nie zdołał Adenauer pozyskać Dullesa dla swych żądań, by zaakcentować zwiększenie potęgi militarnej NATO.

Oceniając przebieg tej niefortunnej wizyty, francuski „Monde" pisze: „Adenauer i Amerykanie nie mówią już tym samym językiem". Śmiały i daleko idący wniosek. Naszym zdaniem zbyt śmiały i zbyt daleko idący. Język jest jeszcze ten sam, natomiast zarysowują się różnice w tonie. Nie bez wpływu na to pozostaje fakt, że w Waszyngtonie zdają sobie sprawę, iż w Niemczech zachodnich „sytuacja Adenauera staje się niepokojąco chwiejna". („Wall Street Journal"). Zdają sobie sprawę, iż „polityka Adenauera — jak pisze „Washington Post and Times Herald" — wywołuje coraz więcej krytyki, wręcz bunt w kraju".

Jest więcej niż wątpliwe czy bońskiemu kanclerzowi gorycz waszyngtońskich niepowodzeń osłodziło otrzymanie tytułu „honorowego członka szczepu indiańskiego" i wypalenie fajki pokoju z wodzem owego szczepu. Tym bardziej, że prasa zachodnioniemiecka jak np. pismo „Neue Presse" nie przepuściła tak pięknej okazji, nadając Adenauerowi przydomek „ostatniego mohikanina zimnej wojny".

T. R.

Z naszych przyjaciół

W węgierskich uzdrowiskach

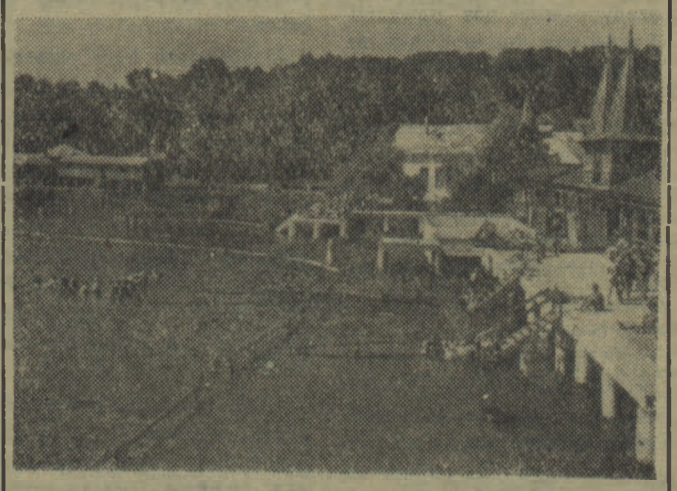

Na południowy zachód od Balatonu leży uzdrowisko Héviz, posiadające gorące źródła o temperaturze 27°—38°. Piękne okolice Héviz obfitują w rzadkie okazy botaniczne i geologiczne oraz zabytki historyczne.

Na zdjęciu: fragment uzdrowiska.

Ze sportu

Rekord świata w biegu na 5 tys. metrów ustanowił Pirie

BERGEN. W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Bergen (Norwegia) doszło do wielkiej niespodzianki. Pojedynek dwóch biegaczy Kuca (ZSRR) i Pirie (Anglia) na 5 000 m przyniósł w efekcie nowy wspaniały rekord świata ustanowiony przez Pirie — 13.36,8. Kuc zajął drugie miejsce ustanawiając czasem 13.39,6 nowy rekord ZSRR. Z zawodników polskich w drugim dniu startował tylko Kropidłowski w skoku w dal, który zajął trzecie miejsce wynikiem 7.07.

Pierwszy dzień zawodów w Bergen stał pod znakiem zwycięstwa Chromika w biegu na 1 milę. Polak uzyskał czas 4.05,6 przed Hamerslandem (Norwegia). Trzecie miejsce zajął Krzyszkowiak 4.17,2. Bardzo dobry wynik w skoku wzwyż uzyskał Koszkarow (ZSRR) — 2.07.

Szpilka

„Terroryści" nie ludzie

Tu mówi Londyn! Nadajemy streszczenie ostatnich wiadomości.

Nasz specjalny korespondent donosi z Cypru:

„Na Cyprze wojskowy brytyjski zastrzelił terrorystę, który miał właśnie rzucić bombę na posterunek dowództwa, na jednym z placów Nikozji.

W trakcie wymiany strzałów, strat w ludziach nie było".

No jasne, „terrorysta" nie człowiek. Angielskim Uebermenschom na Cyprze w tej potyczce nic się nie stało.

H.

O radach, gospodarzeniu i życiu (2)

KOMISJE radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej mają przede wszystkim styczność z pracownikami wydziału organizacyjnego. Tutaj obradują, tutaj pozostają ślady ich pracy w postaci pękatych teczek z protokółami. Sięgnijmy na chwilę do pierwszej z brzegu.

Komisja morska. Wnioski dla Prezydium WRN z posiedzenia odbytego w dniu 28. III. 1956 roku.

...Prezydium WRN zobowiąże władze terenowe do postawienia barierki na most ku przy ul. Szpitalnej w Darłowie oraz do położenia nawierzchni twardej na w/w.

...Prezydium WRN zobowiąże dyr. „Kutra" w Darłowie do zakupienia odpowiedniej ilości wentylatorów do pomieszczeń CO.

Słuszna jest troska radnych o sprawy terenu choć może nie wszyscy dość operatywnie dobijają się o naprawę złego stanu rzeczy. Ale czy do tych (w tym wypadku humorystycznie brzmiących) spraw trzeba absorbować aż Prezydium WRN lub kierownictwa poszczególnych jego wydziałów? Czy nie warto dać radnym WRN większych uprawnień, które pozwoliły by od razu, na miejscu, tzn. np. w Prezydium GRN lub PRN interweniować z pomyślnym skutkiem? — Radni, po złożeniu swoich interpelacji czekają często na odpowiedź nawet i sześć miesięcy. Od października ub. roku do maja br. czekał radny Denesiuk na odpowiedź wydziału kultury w sprawie pomocy dla świetlicy w Golcu (pow. Wałcz). Radnemu Zabrodskiemu wydział kultury również po 6 miesiącach odpowiedział, że... skarga wyborców z gr. Ciosaniec (pow. Wałcz), dotycząca wyposażenia miejscowej świetlicy nie może być pozytywnie załatwiona, bowiem nie ma jej (świetlicy nie skargi) w rejestrze placówek kulturalno-oświatowych województwa (!)...

REGUŁA... I ŻYCIE

Nie są to oczywiście wypadki sporadyczne. Odpowiedzi podobnej treści otrzymują radni z WZR, z wydziału oświaty, z wydziału gospodarki komunalnej i in. Zdarza się też, że złożone interpelacje giną bez echa. W samym tylko wydziale gospodarki komunalnej do 24. IV. 1956 roku oczekiwało na załatwienie aż 109 skarg. W wielu wypadkach monity pisemne zawodzą. Wtedy kierownictwo wydziału organizacyjnego interweniuje u członków, albo nawet u przewodniczącego Prezydium tow. Kawiaka, co też nie zawsze przynosi natychmiastowy, pożądany skutek. A radni i wyborcy, którzy na ich ręce złożyli swoje skargi — czekają. Czekają tygodnie i miesiące, by często się dowiedzieć, że np. sprawa może być pozytywnie załatwiona, ale to zależy wyłącznie od Prezydium PRN. W tej sytuacji rosną skargi pod adresem pracowników wydziału organizacyjnego, a i wśród nich samych rodzi się zniechęcenie i rozgoryczenie.

Odnosi się wrażenie, jakoby dla niektórych odpowiedzialnych towarzyszy z Prezydium WRN komisje radnych były jakimś niepotrzebnym dodatkiem. Ten niepochlebny stosunek przejawia się niejednokrotnie w lekceważeniu pracy radnych, w braku współpracy z komisjami, w nie respektowaniu ich zaleceń i wniosków. Bywa i tak, że w posiedzeniach poszczególnych komisji biorą udział pracownicy Prezydium nie orientujący się w meritum spraw. Bywa też, że w ogóle nikt na nie nie przychodzi. Tak postępują m. in. wydział zdrowia, zarząd architekt.-budowl. zarząd ochrony roślin i wojewódzki zarząd budownictwa.

Taki stosunek do radnych nie przynosi pożytku ani im, ani społeczeństwu. Najwyższy czas zmienić ten stan rzeczy. Nie wolno lekceważyć żadnego głosu, który pochodzi od mas, od wyborców, który wyraża słuszne postulaty.

A poza tym czas zastanowić się nad dobrymi formami pracy. Czas pomyśleć, czy istniejące dotąd są zgodne z życiem, czy czasem nie pozostają zanim daleko w tyle?

KOORDYNACJA I PAPIERKI

Pisałem już poprzednio, że potrzeba koordynacji jest rzeczą nieodzowną i że taką funkcję musi bezwzględnie spełniać wydział organizacyjny. Niestety. W koszalińskim Prezydium WRN sprawy te są traktowane drugorzędnie. By nie być gołosłownym znów sięgnę do faktów.

Na marcowej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęto uchwałę (nr 6) dotyczącą realizacji i kontroli realizowania programu wyborczego Frontu Narodowego, zalecając jej wykonanie [illegible] jednostkom. Wydziały i zarządy wojewódzkie potraktowały to jako rzecz zbędną, nie obowiązującą. Niektóre wydziały po prostu zaleceń sesji nie wykonały, inne wyszły z założenia, że uchwała nr 6 w ogóle ich nie dotyczy... Takim „genialnym" wnioskiem pochwalić się może między innymi WKPG, stwierdzająca w piśmie do wydziału organizacyjnego, że... postara się jedynie dopilnować, aby uchwała ta była realizowana. A od czegóż jest wydział organizacyjny? Czy zagadnienia programu wyborczego naprawdę nie dotyczą Was, towarzysze z Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego?...

Do 7 maja br. wszystkie wydziały i zarządy wojewódzkie dostarczyć miały swoje wnioski w sprawie przeniesienia części kompetencji na PRN. Na tydzień przed sesją dostarczono zaledwie kilka wniosków. Zapomniano, że sprawa jest ważna i paląca, gdyż z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, narastają błędy i kłopoty, że potęguje się galimatias powstały m. in. z tego iż o sprawie barierki na mostku trzeba decydować na tzw. szczeblu wojewódzkim.

Oczywiście, nie można doszukiwać się błędów i win jedynie w wadliwej działalności poszczególnych wydziałów czy zarządów. Ale rzecz jasna, gdy nie będzie zrozumienia, współdziałania, poczucia współodpowiedzialności (czego, niestety, nie ma) z ich strony, dotąd nie będzie mowy o poprawie. A taka musi zaistnieć i to jak najszybciej.

Przeciętnego obywatela, wyborcę, petenta załatwiającego swoje sprawy w Prezydium WRN nie obchodzą te tarapaty. Nie jest on absolutnie zobowiązany czymkolwiek sobie je tłumaczyć. Nie można dopuszczać do takiej paradoksalnej sytuacji, aby każdy wydział czy zarząd woj. był państewkiem samym w sobie.

ROZSĄDEK I ODPOWIEDZIALNOSC

Dałem w podtytule słowo: papierki. Wierzcie mi, czytelnicy, to nie moja wina, że słowo to straszy w każdym niemal akapicie. Papierki, sterty papierzysk, cała obrzydła biurokracja dojrzały w minionych latach (i teraz też dojrzewają) do roli dręczyciela zohydzającego nasze życie. To one wreszcie przesłoniły i nadal przesłaniają człowieka i jego bolączki.

Gdyby sięgnąć do oficjalnych statystyk, obraz „papierkomanii" byłby niepowtarzalnym szokiem. Wydaje mi się, że w niemałym stopniu przyczynia się do tego aparat rad narodowych. Macki „papierkomanii" są długie i stale odrastają. Głośno było niedawno o potrzebie zmniejszenia sprawozdawczości, potem o jej częściowym zlikwidowaniu. I co? — Sądzicie na pewno, że respektowanie rządowych uchwał stało się faktem dokonanym? — Kolasę talarów temu, kto mnie przekona! Ministerstwo Rolnictwa zarządzeniem z 9. IV. 56 r. zaleca sporządzenie do końca br., a więc w ciągu 7 miesięcy jeszcze 207 sprawozdań! Odpowiedzialni towarzysze z WZR twierdzą, że w wielu wypadkach są one zbieżne w treści, że w ogóle nie dają rozeznania terenu, że można bez uszczerbku z połowy zrezygnować. W samym WZR 27 osób bez przerwy zajętych jest sporządzaniem sprawozdań dla Min. Rolnictwa i centralnych zarządów, a w zarządzie ochrony roślin (zamiast zajmować się pracą terenową) z braku etatu planisty, wypełnia kolumienki sprawozdań dyplomowany inżynier-rolnik.

Zastraszające to fakty. A gdy weźmie się pod uwagę sprawozdania obejmujące wszystkie wydziały i zarządy sporządzane w ciągu roku, można by dojść do naprawdę niepokojących wniosków. Pomyślcie tylko — ile to kg papieru, ile zmarnowanych cennych godzin poświęcono tym bezpłodnym często czynnościom! Zachodzi więc pytanie: czy stanu tego nie można uzdrowić?

Nie trzeba nikogo przekonywać, że każdy człowiek o zdrowym rozsądku nie zgodzi się na taką negację. Każdy przecież pragnie, aby nasze codzienne życie pozbawione było wszelkiego rodzaju kłopotów, aby zmora biurokracji przestała chwytać za gardło nawet tych najwytrwalszych. Nie wszyscy jednak czujemy się odpowiedzialni za wyrządzone szkody, za powstałą sytuację. Nie wszyscy staramy się do tego przyznawać, a czasem starannie zło zakrywamy.

Jeżeli w tym stanie rzeczy łudzimy się nadejściem szybkiej poprawy, to śmiem twierdzić, że będzie to niezbyt miłe zetknięcie z rzeczywistością.

J. GIERCZYŃSKI

Technika w świecie

AUTOMATYCZNA WYŁADOWARKA CEMENTU

Fabryka maszyn budowlanych w Leningradzie rozpoczęła seryjną produkcję agregatów, z pomocą których wyładowuje się cement z wagonów kolejowych. Wydajność takiego agregatu wynosi 60 t/godz.

Dzięki nowej maszynie powietrze nie ulega zanieczyszczeniu szkodliwym dla zdrowia pyłem cementowym.

Konstrukcja maszyny zastępującej pracę 10 robotników, opracowana została przez pracowników Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo - Badawczego Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych. W opracowaniu brali udział również inżynierowie i nowatorzy fabryki.

Nowe wyładowarki znalazły już zastosowanie przy budowie kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnej.

STEROWANIE AUTOMATYCZNYCH LINII OBRABIAREK

Towarzystwo „General Dynamics Corporation" (USA) wyprodukowało nową instalację do sterowania automatycznych linii obrabiarek. Instalacja ta składa się z dwóch części zasadniczych: 1) urządzenia planującego, którego głównym elementem jest dziesiętna maszyna matematyczna, wyposażona w magnetofon, 2) właściwego urządzenia sterującego obrabiarki.

Podczas pokazu nowej instalacji zademonstrowano automatyczne sterowanie frezarki pionowej, na której wykonano przedmiot o założonym z góry kształcie i wymiarach. Program obróbki utrwalony był na taśmie magnetofonowej.

MAŁOLITRAŻOWY SAMOCHÓD RADZIECKI „SZL"

Waga — zaledwie 370 kilogramów, zużycie paliwa — 5 litrów na 100 kilometrów i niezmiernie pomysłowe rozwiązanie konstrukcji nadwozia — to główne zalety dwuosobowego samochodu radzieckiego „SZL", którego dwa prototypy opuściły ostatnio Sierpuchowska Fabrykę Motocykli. Kabina wozu jest całkowicie oszklona, co zapewnia kierowcy dobre pole obserwacji. Umieszczony w tylnej części samochodu silnik o mocy 8—10 KM pozwala na rozwinięcie szybkości do 90 km na godzinę. Pomieszczenie na bagaż znajduje się w przedniej części samochodu.

TEMPERATURA 36 000°C

Laboratorium naukowo-badawcze w Los - Alamos (siedziba Amerykańskiej Komisji do Spraw Energii Atomowej) podaje, iż udało się osiągnąć w warunkach laboratoryjnych temperaturę 36 000°C.

NOWY SILNIK DIESLA W NRF

Na wystawie przemysłowej w Hannowerze demonstrowano ostatnio 20-cylindrowy silnik Diesla znacznej mocy, wyprodukowany przez firmę „Daimler-Benz". Przy mocy wynoszącej 3 600 KM i układzie cylindrów „V", łączny ciężar silnika wynosi 4.740 kg, czyli 1,58 kg/KM.

ODWADNIARKA „NAL", ZDAŁA EGZAMIN

W hucie „Karol" w Wałbrzychu zakończono próby działania prototypu odwadniarki „Nal", przeznaczonej do odwadniania mułu węglowego w kopalniach. Maszyna ta zdała całkowicie egzamin i znajduje się już w seryjnej produkcji.

Odwadniarka „Nal" jest zdolna w ciągu godziny odwodnić 60 ton mułu węglowego. Wydajność ta jest większa od planowanej o 10 ton. Odwadniarki tego typu nie były dotychczas produkowane [illegible]

Zimny wychów cieląt

W gospodarstwie Pobłocie Małe (zespół PGR Karścino, pow. Kołobrzeg) od niedawna wprowadzono zimny wychów cieląt. Czworonożnych malców jest tam w tej chwili 11. Opiekuje się nimi Bronisław Kabała, oborowy, jeden z 30-tu pionierów, którzy przyjechali do Pobłocia.
Na zdjęciu: B. Kabała karmi swoich „wychowanków".

Wyprawa do Oflagu

Tych, którzy chcą się wybrać na tę wyprawę po dreszcz grozy, po niesamowite wrażenia, muszę przestrzec przed zawodem. Operując wyłącznie materiałem dokumentalno- autentycznym cykl reportaży Brandysa*) utrzymany jest w tonie niemal pogodnym i nie wstrząsa naszych sumień opisem hitlerowskich okrucieństw. Zapewne, i w obozie woldenburskim nie brakło tragedii, zdarzały się wypadki samobójstw, obłędu. Słusznie jednak autor, patrząc na te sprawy dzisiejszymi oczyma, uzbrojonymi w skalę porównawczą, nakłada tłumik na swe uczucia. Nie ma się co zbytnio roztkliwiać nad losem ludzi, którzy w tych strasznych czasach pogardy byli bądź co bądź beniaminkami fortuny. Chroniły ich paragrafy konwencji genewskiej, których hitlerowcy przestrzegali ze względu na wzajemność. Zresztą o hitlerowcach dowiadujemy się niewiele — rzecz dzieje się między rodakami.

Jakże pouczające, jakże znamienne są dla nas te przeżycia ludzi z inteligenckich środowisk, odgrodzonych od życia i walki narodu, skazanych na przymusową bezczynność, warzących się we własnym sosie. Ich myśli i działania, poglądy i nastroje składają się na jednostronny i przesadzony, ale plastyczny obraz świata, będącego jak gdyby miniatura przedwrześniowej rzeczywistości.

Najsmutniejsze, najbrudniejsze jej aspekty uwypuklają się tu ze szczególną wyrazistością: rozpasany szowinizm, donosy do władz hitlerowskich na postępowych oficerów, na kolegów pochodzenia żydowskiego, rozwydrzona propaganda ONR-owska, obyczaje i działalność sanacyjno-endeckiej kliki wojskowej i jej zdradzieckich ekspozytur politycznych i organizacyjnych... Ton nadaje stojące na najwyższym szczeblu obozowej hierarchii wyższe oficerstwo pochodzenia ziemiańskiego. Przedstawiciele Polski feudalnej, tak potężni jeszcze i wpływowi przed wrześniem, i tu zachowali swe wpływy sprawując oficjalnie rząd dusz, rozdzielając paczki Czerwonego Krzyża. Faworyzowani przez hitlerowców, powiązani nawet podczas pobytu w obozie z pruskim junkierstwem, ci rzecznicy londyńskiej „racji stanu", w przerwach między niekończącymi się rozmowami o swych magnackich koligacjach i drzewach genealogicznych, robili swą zdradziecką robotę.

Taka jest oficjalna fasada obozowa, stanowiąca jak gdyby przyczynek do studiów mentalności zarówno przedwrześniowych władców jak i dzisiejszej emigranckiej góry. Czy tę fasadę zdecydowanie reakcyjną i faszystowską można utożsamiać z całym obozem? Autor zastrzega się kategorycznie przed takim krzywdzącym uogólnieniem, pisząc o skromnych oficerach rezerwy, stanowiących podstawową masę jeńców, o ich gorącej tęsknocie za ojczyzną, za pracą dla narodu. Dowiadujemy się o ofiarnej pracy obozowych pedagogów i aktywistów, organizujących kursy oświatowe i spółdzielcze, wieczory poezji rewolucyjnej, a nawet z narażeniem życia działających w ściśle zakonspirowanej komórce PPR. Oni to przyspieszyli proces radykalizacji oflagowców, których ogromna większość po wojnie wróciła do kraju i włączyła się w nurt patriotycznej pracy w budowie socjalizmu. I to jest cenna prawda wyzierająca z kart książki Brandysa. Szkoda tylko, że to potencjalne bogactwo tematyczne potraktował autor zbyt szkicowo, sucho, referująco.

Za to soczyście i kolorowo odmalowana została strona obyczajowo-bytowa życia oflagu. Dobrze, że się tak stało, bo to bardzo swoiste życie prosi się o swego Kitowicza czy Jana Chryzostoma Paska. Marian Brandys zaprezentował się czytelnikom jako uroczy gawędziarz sypiąc pełnymi garściami na stronicach książki przezabawne anegdoty obozowe, opowiadając dziwy o teatrze i poezji obozowej, o „życiu gospodarczym", „kawiarni" i wielu imprezach świadczących o fantazji, sprycie i pomysłowości oflagowych „robinsonów", symbolizujących w pewnej mierze zaradność, energię i wytrwałość naszego narodu.

Interesującą książeczkę zdobią prace graficzne artystów — byłych więźniów obozu.

D. TRYLEWICZ

*) Marian Brandys — Wyprawa do Oflagu — PIW. 1955 r.

Porozmawiajmy...

Dwie miarki

— Dlaczego przechodzimy jezdnię na ukos, kiedy co rano powtarzasz mi tatusiu, że idąc do szkoły mam przechodzić ulicę tylko na skrzyżowaniach?

— Nie nudź! Spieszy mi się, więc idę krótszą drogą.

— Ale mnie do szkoły też się spieszy, a mimo to krzyczysz, kiedy przechodzę nieprzepisowo...

— Ja jestem dorosły, a ty jesteś jeszcze mały i możesz wpaść pod samochód.

— A czy dorośli nie wpadają pod samochód?

Z miny chłopca widać wyraźnie, że nie jest przekonany o słuszności ojcowskiego rozumowania.

Ileż to razy codziennie, wskutek rozmaitych drobiazgów, których nawet nie bierzemy w rachubę, podważamy w umysłach dzieci nasz autorytet rodzicielski. Przykładamy bowiem dwie miarki — żądamy od dziecka czego innego, a sami postępujemy inaczej. Zapominamy przy tym aż nazbyt często, że [illegible] przykład idzie z góry", że właśnie przykład jest stokroć bardziej pedagogiczny niż wszelkie najwznioślejsze przemowy i pouczenia.

Dziecko jest bacznym, wnikliwym obserwatorem, porównuje nasze uczynki z wygłaszanymi przez nas prawdami. I sądzi nas. Pod wpływem rozbieżności między matczynymi czy ojcowskimi słowami a czynami — pierwsze wątpliwości wkradają się do jego umysłu. Wątpliwości co do słuszności rodzicielskich pouczeń. Gdy wątpliwości narastają — paczą charakter dziecka, są dobrą pożywką dla cynizmu.

Tyle razy powtarzamy dziecku: Nie kłam, mów zawsze prawdę. Karzemy je za mówienie nieprawdy. A jednocześnie z dziwną beztroską wielekroć w ciągu dnia mijamy się z prawdą. I dziecko to widzi.

Sąsiadka przyszła pożyczyć maszynkę do mięsa.

— Niestety, zepsuła się, jest w reperacji — odpowiadamy bez zmrużenia powiek.

A maszynka jest w porządku, tylko niecierpliwi nas to ciągłe sąsiedzkie pożyczanie.

Niedzielne popołudnie. Dzwonek u drzwi. Ach to pewnie znów brat z bratową chcą iść do kina i pragną zostawić na kilka godzin dziecko na naszej opiece.

— Siedź cicho — mówimy do córki. — Niech myślą, że nikogo nie ma w domu. Potem powiemy, że pojechaliśmy do babci...

Albo jeszcze inny obrazek. Dziecko odrabia lekcje. Zadanie z arytmetyki przysparza mu trudności. Ojciec czy matka chcąc dziecku pomóc wykonują za niego ćwiczenie. — Przepisz to na czysto do zeszytu — pada uwaga rodzicielska. — Tylko nikomu nie mów, że to ja cię wyręczyłem. Lepiej, żeby o tym w szkole nie wiedzieli.

I tak kropla po kropli sami rodzice wsączają truciznę zakłamania w umysł swego dziecka. Spaczają jego charakter od lat najmłodszych. A potem dziwimy się naiwnie: skąd mój syn jest takim kłamczuchem. Dlaczego moja córka stale nas oszukuje?

Bgr.

Występy zespołów artystycznych z całego województwa w dniu Święta Pieśni i Tańca

CORÓCZNIE w okresie trwania Dni Morza obchodzimy w naszym województwie Święto Pieśni i Tańca. Na ten przegląd dorobku ruchu amatorskiego, przyjeżdżają do Koszalina zespoły artystyczne z terenu całego województwa. Barwny popis tańca, pieśni i muzyki przyciąga tysiące widzów.

Atrakcyjnie zapowiada się tegoroczne Święto Pieśni i Tańca, które obchodzić będziemy już w najbliższą niedzielę, tj. 24 bm. Uroczystości rozpoczną się o godz. 9-ej przemarszem zespołów artystycznych ulicami miasta. O godz. 11-ej nastąpi otwarcie wojewódzkiego Święta Pieśni i Tańca. Po wygłoszeniu okolicznościowych przemówień zobaczymy widowisko zatytułowane „Pokłon Morzu". Co to będzie? Dyrygent koszalińskiej orkiestry symfonicznej — Mucha zdradził nam kilka szczegółów. Mianowicie przedstawiciele różnych zawodów uroczyście oddadzą pokłon morzu. Na widowisko między innymi złożą się fragmenty różnych polskich tańców ludowych. Zakończy je suita tańców kaszubskich. Warto również dodać, że w widowisku biorą udział: koszalińska orkiestra symfoniczna, chór WZGS i szkoły pielęgniarek z Koszalina oraz połączone balety Wojewódzkiego Domu Kultury, szkoły pielęgniarek i WZGS.

O godz. 13 na estradzie przy ul. Jedności rozpoczną się popisy najlepszych amatorskich zespołów artystycznych z naszego województwa. Będą to zespoły taneczne, instrumentalne, chóry (związków zawodowych, spółdzielczości pracy, PDK, świetlic gromadzkich, ZSCh, PGR itd.). Między innymi wystąpią: zespół międzyspółdzielniany z Wałcza, PDK ze Słupska, zespół artystyczny POM w Sławnie itp. Ogółem ma wystąpić 27 zespołów z terenu województwa i kilka z Koszalina (m. in. WDK, zespół ukraiński, zespoły wojskowe). Występy zespołów artystycznych trwać będą kilka godzin.

Na drugiej estradzie wybudowanej w parku (w miejscu gdzie poprzednio stała „muszla koncertowa") zobaczymy zespoły młodzieżowe z Białogardu, Szczecinka, Sławna i Słupska.

Na zakończenie uroczystości odbędzie się zabawa ludowa przeplatana występami zespołów estradowych.

Ciekawie więc zapowiada się program tegorocznego Święta Pieśni i Tańca i dlatego niewątpliwie występy ściągną liczne rzesze widzów.

(J. P.)

Czy są możliwości przedłużenia sezonu nad Bałtykiem?

Eksperci Instytutu Balneo klimatycznego w Poznaniu, opierając się na swoich badaniach oraz wynikach badań naukowców niemieckich twierdzą, że wody Bałtyku w ostatnich trzech dziesiątkach lat uległy ociepleniu. Ma to ogromne znaczenie praktyczne, bo może wpłynąć na przedłużenie sezonu wczasowego nad naszym morzem. W związku z tym prowadzi się badania w trzech miejscowościach nadmorskich: w Kołobrzegu, Międzyzdrojach i Krynicy Morskiej. Pracownicy Instytutu przeprowadzają tam w różnych porach pomiary temperatury powietrza, jego wilgotność, temperaturę morskiej wody oraz mierzą nasilenie promieniowania słonecznego. Uzyskane tą drogą dane statystyczne, zebrane w ciągu kilku lat odpowiedzą na postawione w tytule pytanie.

Na zdjęciu: starszy asystent Instytutu Balneoklimatycznego mgr Władysław Wojtowicz, przy swojej pracy badawczej na plaży w Kołobrzegu.

Zdjęcia i tekst: Cz. ORŁOWSKI

Kosralińska DOBA

A zaplecze zajęte

Przy ul. Pawła Findera 43 jest nie wykorzystany lokal sklepowy, o którym pisaliśmy już kiedyś.

Prezydium MRN powzięło uchwałę polecającą MHD Artykułami Spożywczymi uruchomić tam sklep w terminie do dnia 1. IV. br. zapewniając, że z chwilą przystąpienia do remontu zwolnione zostanie — zajmowane dotychczas — zaplecze sklepowe.

Dwa miesiące temu został zwieziony materiał, a zaplecza nadal nie otrzymano. W między czasie zostały zamówione urządzenia sklepowe, których nie ma gdzie wstawić.

Z uwagi na bliskie położenie obiektów sportowych, sklep w którym mają być sprzedawane napoje chłodzące i słodycze powinien być uruchomiony w jak najkrótszym czasie.

Jak zechce to da

Do Redakcji nadszedł list Romana Sierocińskiego, który zamieszczamy z małymi skrótami.

W kiosku „Ruchu", obok szkoły nr 1 zaprenumerowałem 10 rozmaitych czasopism, jednakże od pewnego czasu sprzedawca z tej budki za cztery miesiące „karać" mnie „karać" pozbawieniem „Przekroju" i innych czasopism. Na moją interwencję oświadczył mi: „Jak zechce, to dam".

Komentarze są chyba zbyteczne.

Z melodią płynie wezwanie...

...do uczestnictwa w powszechnej akcji odgruzowywania miasta.

Mieszkańcy naszego grodu zapewne zwrócili uwagę na żółto - szary samochód kina objazdowego, zatrzymujący się co chwilę na ulicach miasta. Z głośnika tego samochodu wraz z melodią padają słowa apelu do mieszkańców, by wzięli udział w akcji odgruzowywania miasta.

Jak nas informuje Oddział Akcji Robót Rozbiórkowych, z dnia na dzień wzrasta ilość osób, instytucji i zakładów pracy, przystępujących do odgruzowywania.

Wilczek ma ostre zęby

Było to w roku 1954. Na zebraniu mieszkańców komitetu blokowego, nr 4 przy ul. Dąbrowskiego w Koszalinie (odbywającego na klatce schodowej) zapadła uchwała urządzenia świetlicy dzielnicowej.

Zredagowano i wysłano pismo do Prezydium MRN, w którym zwracano się z prośbą o przydział lokalu.

Czas uciekał. Minął dzień, tydzień, miesiąc, minął rok i wreszcie... przyleciała pierwsza jaskółka, która było pismo Prezydium MRN z dnia 2. VII. 1955 r. L. dz. GK. IV 56/55. Zastępca przewodniczącego osobiście podpisał zawiadomienie o przydzieleniu na świetlicę lokalu przy ul. Dąbrowskiego 22.

Wśród mieszkańców zapanowała radość nie do opisania. Uzbrojeni w szczotki, kubły i szmaty gromadnie pobiegli uporządkować otrzymany z przydziału lokal. Ale...

Czyżbyśmy pomylili adres? Przewodniczący komitetu z niedowierzaniem zerknął na pismo. Przeczytał raz, przeczytał drugi raz i spojrzał ponownie na drzwi. Olbrzymia kłódka broniła wstępu do wnętrza przyszłej świetlicy. Okazało się, że niejaki ob. Wilczek urządził sobie tam nielegalnie magazyn na stare żelastwo i inne rupiecie.

Pokazano pismo Wilczkowi, który wyszczerzył zęby i roześmiał się od ucha do ucha.

Wszelkie próby „wykurzenia" Wilczka z zajmowanego pomieszczenia spełzły na niczym.

Wiadomo, wilk ma ostre zęby.

Interwencje w Prezydium MRN też nie odniosły żadnego skutku. Wilczek jak się odgryzał tak i odgryza, śmiejąc się w dalszym ciągu od ucha do ucha.

Drodzy mieszkańcy!

Czy sam przydział wam nie wystarcza?

Sprawa z Wilczkiem „wałkowana" jest już od roku. Nie ma w Koszalinie nikogo, nie ma żadnej siły, która zwróciłaby lokal na świetlicę prawowitym posiadaczom.

Wiadomo — wilk ma ostre zęby.

Z. Z.

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 99.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 88.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Fabia 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Teatr

„Neapol — miasto milionerów" (sala WDK) — w wykonaniu teatru szczecińskiego.

Kino

NOWA HUTA — Diabeł wcielony.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — Jego rybki.
Seans o godz. 17.30.

Radio

PROGRAM II
na fali 361 mtr.
na dzień 21. bm. (czwartek)
Program dnia: 5.50. 11.30.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 9.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.50.
5.05 Walce i polki. 5.45 Kalendarz. 5.55 Mel. rozrywkowe. 6.10 Muz. popularna. 6.40 Konc. krakowskiej ork. i chóru PR. Od 7.10 do 9.00 Transmisja pr. I. 11.35 Muz. operowa. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Rubinstein, fragm. suity ukraińskiej. 12.30 Radziecka muz. ludowa. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 Aud. szkolna „Młodzi mieszkańcy". 13.35 Roter: suita taneczna. 13.45 Dla wychowawczyń przedszkoli. 13.50 Muz. rozrywkowa. 14.15 Konc. symf. dla młodzieży szkolnej. 15.15 Recital fortep. 15.40 Zespół harmonistów. 16.00 Muz. popularna. 16.45 Tartini - Sauret: sonata g-moll. 17.00 Dla dzieci „Grubas" fragm. opow. E. Niziurskiego. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Mel. rozrywkowe. 18.20 Utwory organowe. 18.45 „Zwierzenia dobrego przyjaciela". 19.00 Muz. i aktualności. 19.30 Kolumna poetycka. 19.45 Piosenki radzieckie. 20.00 „Zagadki muzyczne". 20.30 „Wieczorynki". 22.00 Wrocł. kwintet rytmiczny. 22.30 „Pielgrzym urzeczony" odc. 3 opow. M. Leskowa. 22.40 „Z naszych sal koncertowych".

PROGRAM EKSPOZYTURY POLSKIEGO RADIA W KOSZALINIE

11.20—11.30 — Radiowy dziennik Ziemi Koszalińskiej.
17.47—18.15 — W ramach audycji dla młodzieży wywiad z zastępcą przewodniczącego Prezydium Woj. RN Józefem Bajsorowiczem na temat kolonii.
Reportaż Wł. Kisielewskiego pt. „Uwaga, wzywają przestworza".
Koncert życzeń muzycznych.

Dziś chmurno z rozpogodzeniami, miejscami przelotne opady. Temperatura dniem do 20 stopni, nocą do 10 stopni.
Wiatry zachodnie i północno-zachodnie o szybkości 4—8 metrów na sekundę.

Śladem naszej notatki

Prosimy ciszej

Na notatkę pod tym tytułem otrzymaliśmy z KZG wyjaśnienie. Czytając ten list byliśmy i ubawieni i smutni. Smutni dla tego, że autor, „miłośnik dobrej muzyki", poddał torturom i okaleczył mowę naszych ojców. Jak tu nie płakać, skoro... ale przeczytajcie (cytujemy w całości):

„Na skutek nalegań setek naszych gości oraz w związku z nakazaną przez organa zwierzchnie akcją rozszerzenia asortymentu usług w postaci rozrywek umysłowych (wszystkie podkreślenia redakcji). Dyrekcja KZG wprowadziła w rest. „Morska" występy zespołu jazzowego Tomali z Głuchołaz oraz w kawiarni „Mir" duetu wokalnego w postaci pianisty Jana Dżażdżyńskiego i skrzypka Walentego Góralczyka, obu doskonałych muzyków grających w pierwszorzędnych zespołach Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy.

Zaangażowanie Dżażdżyńskiego i Góralczyka połączone było z dużym wysiłkiem dyrekcji, gdyż z trudem uzyskano dla Dżażdżyńskiego mieszkanie. Zespół ten gra codziennie 4 godziny, a pozostała pora dnia jest zarezerwowana dla tych nielicznych, którzy nie rozumieją i nie lubią słuchać dobrej muzyki. Zrozumiałe, że w związku z naprawdę dobrą grą obu muzyków stan utargów znacznie się poprawił, co nie jest bez znaczenia dla rentowności przedsiębiorstwa.

Gdyby redakcja, jak wynika z ostatniego ustępu notatki, pragnęła skasowania zespołu muzycznego, prosimy o ogłoszenie konkursu dla bywalców „Miru" na temat, czy kawiarnia „Mir" ma zostać „cicha kawiarnią", bo jeżeli chodzi o wykonywanie wszystkich utworów na „piano", to głos w tej sprawie mogliby zabrać i kompozytorzy żyjący wykonywanych w „Mirze" utworów muzycznych. (W jaki sposób dowiedzieć się, jakie jest zdanie nieżyjących? — przyp. red.).

Dodać nam wypada, że notatka wywarła fatalny wpływ na obu muzyków, którzy zaznaczają, że w swej karierze artystycznej spotkali się po raz pierwszy w życiu z takim „życzliwym" potraktowaniem ich przez prasę".

Dyrektor (podpis nieczyt.)

OD REDAKCJI.

PS. 1 — A jednak w imieniu bywalców prosimy ciszej...

PS. 2 — Redakcja nie pragnie skasowania „asortymentu usług w postaci rozrywek umysłowych".

PS. 3 — Wydaje nam się, że rentowność przedsiębiorstwa wzrosła z powodu 15 proc. „koncertowego".

PS. 4 — Absolutnie nie negowaliśmy, że ob. ob. Dżażdżyński i Góralczyk są dobrymi muzykami.

PS. 5 — Trochę litości dla języka ojczystego.

(Zel.)

Dzieci śródmieścia chcą bawić się na swoich podwórkach

Na koszalińskiej Starówce — jest coraz ludniej i gwarniej. Pierwsi jej mieszkańcy wprowadzili się tam już przed dwoma laty. Twierdzą oni, że owszem, nieźle mieszka się na Starówce, ale od chwili, gdy powstały pierwsze jej bloki w ogóle nie zmieniła ona swego wyglądu zewnętrznego. Bowiem od tego czasu nie otynkowano ścian budynków. Nie można powiedzieć, żeby to estetycznie wyglądało.

Największą jednak bolączką mieszkańców Starówki są podwórka zawalone gruzem i śmieciami. W związku z tym mamusie mają kłopot ze swymi dziećmi, które bardzo chcą się bawić na dworze, ale nie mają gdzie. Ostatnio kłopoty powiększyły się, gdyż... dowiedziano się, że na podwórkach Starówki założone będą zieleńce i trawniki. A więc znów problem — gdzie będą się bawić najmłodsi mieszkańcy Starówki?

Plany DBOR-u przewidują jedynie w podwórku bloku nr 18 mały (100 m²) placyk zabaw dla dzieci. Pozostałą zaś część tego podwórka oraz przy bloku 21 zajmą zieleńce. Projektant nie uwzględnił też w ogóle dojazdu do okien piwnicznych, a do podwórka przy bloku 21 w ogóle wjazdu nie ma. To wygląda jednak na pewnego rodzaju bezduszność, moszą projektantów! Trzeba więcej myśleć o wygodzie ludzi, którzy mieszkają lub będą mieszkać w nowych blokach.

Co ma robić ponad 170 dzieci z bloków nr 18 i 21?

Dyrektor DBOR, mimo interwencji komitetu blokowego, nie zgodził się na zmianę projektu planu. Czy papier ma być silniejszy od potrzeb życia?

ZDZISŁAW KLICKI
czytelnik

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO KSIĘGOWEGO ze znajomością księgowości według jednolitego planu kont poszukują od zaraz **Poznańskie Zakłady Wikliniarsko-Trzciniarskie, Rejonowy Punkt Skupu w Szczecinku, ul. Stalina nr 63.** Podania wraz z zaświadczeniami dotychczasowej pracy kierować pod wskazany adres. K—300-0

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Galanteryjnymi »Centrogal« w Słupsku

poleca jako najmilszy upominek dla młodzieży i dzieci

za dobre wyniki w nauce

wszelkiego rodzaju gry i zabawki,

które można nabyć w sklepach

M. H. D., P. S. S., P. D. T. i P. Z. G. S.

w pełnym asortymencie K-303-0

Podaje się do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Walnych Zgromadzeń Sp-ni z dnia 27 kwietnia i 11 maja 1956 roku Spółdzielnia Inwalidów w Słupsku, ul. Jaracza 28 znajduje się **od dnia 26 maja 1956 roku w likwidacji.** Wszelkie roszczenia do wymienionej spółdzielni należy zgłaszać pod wyżej podanym adresem w terminie do **dnia 30 listopada 1956 roku.** Równocześnie wzywa się dłużników do uregulowania swoich zobowiązań wobec spółdzielni. K—306-1

Unieważnienie

Unieważnia się zagubioną pieczątkę firmową o następującej treści:

Koszalińskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego Wytwórnia Cukierków nr 1 Koszalin, ul. Estkowskiego nr 7

K-302-1

SPROSTOWANIE

We wczorajszym ogłoszeniu zarządu PSS w Miastku wkradł się błąd. Prawidłowe brzmienie winno być: **termin odbioru zwrotów z czystej nadwyżki za rok 1955 UPŁYWA Z DNIEM 20 CZERWCA BR.** a nie jak podano 30. VI

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Lesław Gnot, Marian Rebelka (sekr. red.), Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 436. Sekretariat Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-96. Administracja: Koszalin ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono: KZG w Koszalinie. Pap. gazet. 50 g. VII kl. form. 32 x 47 cm.
C-7-153. Nr zam. 147.

Przechadzka po terenach XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich

Polski węgiel i polskie maszyny górnicze

Nasza ekspozycja w pawilonie górniczym jest niesłychanie sugestywna i pomysłowa. Oto typowy przekop: pokład węgla skończył się, przed górnikami — skała. Węgla trzeba szukać za tą przeszkodą. Polskiej produkcji ładowarka zasięrzutna odrzuca kęsy odstrzelonej skały w tył, na taśmę transportera.

W innym miejscu — ściana węglowa: drewniana, solidna obudowa, transporter, wózki kopalniane, a na „przodku" nowoczesna wrębiarka wydobywa węgiel.

Najciekawszym eksponatem pawilonu jest hydromonitor — urządzenie do hydromechanicznego urabiania węgla.

Polska — największy eksporter węgla w Europie, wystawiła w specjalnych bunkrach 11 asortymentów węgla oraz koks odlewniczy, hutniczy i opałowy.

Ciężki przemysł

W wielkiej hali pawilonu przemysłu ciężkiego zgrupowano dorobek naszej produkcji obrabiarek: automatyczne agregaty, frezarki, strugarki, karuzelówki, tokarki. Stoi tu prawie setka różnych typów maszyn. Szereg z nich eksportujemy do kilkunastu krajów świata, wśród nich — do Argentyny, Brazylii, Chin, Korei. Ogółem wysyłamy już zagranicę około 80 typów obrabiarek.

Bogato prezentują swój dorobek m. in. FUM w Poręblu, ZISPO, Zakłady Elbląskie. Oto — skomplikowany agregat, za pomocą którego można jednocześnie frezować 24 wiertła. Obsługuje go jeden człowiek. Obok m. in. automat tokarski ATL-40.

Nad tym „obrabiarkowym parkingiem" góruje wielkością po raz pierwszy produkowany w Polsce, 45-tonowy agregat — tzw. nożyce gilotynowe. Aż podziw bierze, gdy ten blisko 5-metrowej wysokości kolos tnie arkusze blachy 32-milimetrowej grubości, jak gdyby były z tektury.

Olbrzymia hale zamykała maszyny włókiennicze. Polski przemysł szczyci się w tej dziedzinie agregatem, stanowiącym coś w rodzaju małej fabryki, o bardzo skomplikowanej nazwie: włókniarka ciągłego przędzenia jedwabiu wiskozowego. Z jednej strony maszyny wlewa się płynną wiskozę, a z drugiej wychodzi jedwabna nitka. Wszystko na przestrzeni 22 metrów.

Od pługa do kombajnu

Wśród zieleni umieszczony został pawilon przemysłu maszyn rolniczych. Na tle tego pawilonu na dużym kwietniku ustawiono ponad 70 różnych maszyn i narzędzi rolniczych, produkowanych przez 15 fabryk. Można zobaczyć tu różne typy pługów, kultywatorów, bron, nowoczesne siewniki, sadzarki, no i oczywiście, polski kombajn zbożowy, produkowany na podstawie licencji radzieckiej.

Dużo eksponatów wystawiamy po raz pierwszy, co świadczy o stałym rozwoju tej gałęzi polskiego przemysłu. Nowości — to m. in. nowoczesna przewoźna kolumna parnikowa do ziemniaków, wzmocniony pług ciągnikowy, który może być zastosowany na glebach ciężkich, siewnik do nawozów i kosiarka wodna z własnym napędem.

Przemysł okrętowy

Wiele eksponatów, ale jeszcze więcej dekoracji — i to niestety zaciemnia nieco przejrzystość pawilonu przemysłu okrętowego. Bardzo ładnie wykonane są modele statków, kutrów i barek różnych typów, które eksportujemy lub jesteśmy w stanie eksportować. Jest tu model nowego naszego statku drobnicowego o nośności 10 tys. ton, modele węglowców o nośności 5 tys. ton i 3 200 ton. Węglowce takie budujemy już na zamówienia zagraniczne.

Fragment terenów wystawowych.

CAF — fot. KONDRACKI

Czechosłowacja, NRD, Chiny, Bułgaria, Wietnam, Jugosławia

Największy wystawca spośród krajów obozu demokratycznego — Czechosłowacja zajęła połowę ogromnej hali nr 9 oraz blisko 3 000 m² przyległych terenów otwartych. Obok maszyn i urządzeń, wystawianych już w r. ub. Czechosłowacy przywieźli wiele nowości technicznych. Ogromna, na wskroś nowoczesna przesuwalna wiertarka, dzięki ruchomym głowicom, może wiercić metal pod każdym kątem. Sensację stanowi tkacka maszyna wytryskowa, bez czółenek — ich rolę spełnia tu sprężone powietrze.

Dalej widzimy wyroby przemysłu precyzyjnego, a wśród nich najmniejszy — jak twierdzą Czechosłowacy — na świecie rentgen dentystyczny, ważący zaledwie 2,5 kg, dalej — znana czechosłowacka sztuczna biżuteria, wyroby skórzane, gustownie pokazane tkaniny itd.

Na terenie otwartym samochód osobowy „Skoda 440" oraz wywrotka „Tatra 111".

Sąsiadem CSR są stoiska przemysłu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Szczególnie bogaty jest tu dział maszyn poligraficznych, których jakość znana jest na całym świecie.

Bogaty dział przemysłu optycznego, prezentuje m. in. aparaty fotograficzne, mikroskopy, szkła optyczne i inne instrumenty. Teren otwarty, zajmowany przez NRD wypełniają głównie samochody, maszyny i narzędzia rolnicze.

Pawilon Chińskiej Republiki Ludowej utrzymany jest w charakterystycznym stylu. Uderza tu niezwykła różnorodność kolorów: piękne, haftowane, suto ozdabiane stroje ludowe, wielobarwne dywany, tkaniny, wreszcie wykonane z niezwykłym kunsztem wyroby z kości słoniowej, laki — wszystko to przyciąga oczy zwiedzających. W sąsiednim pawilonie umieszczono wyroby chińskiego przemysłu maszynowego. Są tam wyprodukowane na podstawie licencji radzieckich nowoczesne obrabiarki, tokarki, frezarki, wiertarki i inne.

Cały pawilon Bułgarii utrzymany jest w stylu ludowym. Pokazano tu wiele wyrobów przemysłu rolno - spożywczego. Motyw dekoracyjny — to winogrona, które stanowią poważną pozycję w eksporcie tego kraju. Są tu także wyroby przemysłu maszynowego, głównie — obrabiarki.

Odrębny pawilon z charakterystyczną nadbudówką zajmuje Wietnam. Kraj ten przede wszystkim eksponuje swoje bogactwa naturalne — owoce, minerały oraz wyroby ludowe.

111 firm zgrupowanych pod patronatem Jugosłowiańskiej Izby Handlu Zagranicznego reprezentuje ten kraj na Targach w Poznaniu. W pawilonie zwraca uwagę ciekawa, współczesna grafika. Na jej tle odpowiednio pokazano najważniejsze pozycje eksportu jugosłowiańskiego: drewno, celuloza, papier, meble, forniry itd. Ładnie rozwiązany konstrukcyjnie skuter, różnego rodzaju maszyny, produkty chemiczne, a także wyroby przemysłu tekstylnego tworzą całość interesującej ekspozycji jugosłowiańskiej.

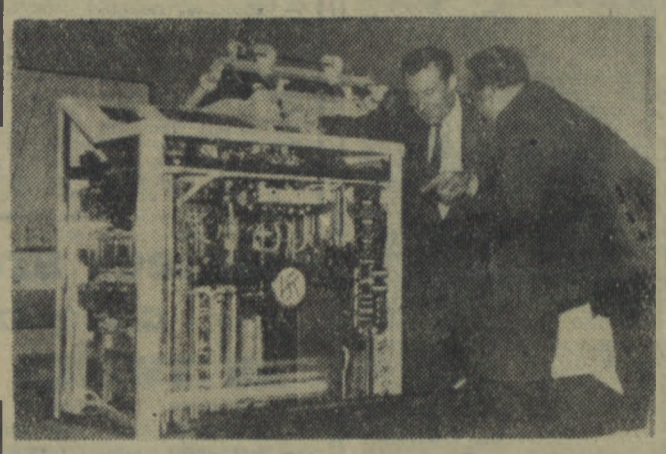

Aparaty rentgenowskie w stoisku firmy Koch und Sterzel A. G. Essen (NRF).

CAF — fot. DĄBROWIECKI

Wśród lokomotyw, WFM-ek, »Ursusów« i »Starów«

Wystawiliśmy oczywiście całą bogatą kolekcję wagonów osobowych, sypialnych, towarowych, trójczłon elektryczny i „bobo" — elektryczną lokomotywę, która zdobyła już sobie popularność, zwłaszcza wśród mieszkańców podwarszawskich okolic.

Spośród wystawionych czterech typów parowozów najbardziej interesująca jest lokomotywa spalinowa z motorem Diesla. Produkcję ich podjęto w Chrzanowie.

Zwraca również powszechną uwagę prototyp wagonu samojezdnego do przewozu rudy, zasilanego prądem z sieci trakcyjnej.

Motoryzacja rozgościła się na terenach otwartych. Jedynie silniki umieszczono w małym pawilonie. Oto nowy silnik do samochodu „Syrena", nowoczesne silniki przemysłowe produkcji WSM w Bielsku, i wreszcie silniki o mocy 150 i 300 KM z Zakładów im. Nowotki w Warszawie.

Na zewnątrz pawilonu — cały dorobek polskiej motoryzacji. Są tu różne typy rowerów produkowane w Bydgoszczy, a obok popularne WFM-ki, tym razem jednak już z elektrycznym sygnałem i licznikiem. Za nimi gwiaździście ustawiono żerańskie „Warszawy", dalej „Ursusy", ciągniki „Mazur" na gąsienicach, „Stary" różnych typów oraz „Lubliny". Obok wystawiono cenione na całym świecie, polskie szybowce: „Czaple", „Jaskółki" i „Bociany".

Samochody francuskiej firmy „Renault".

CAF — fot. Dąbrowiecki

Pod gołym niebem

Możliwości produkcyjne naszego przemysłu ciężkiego można ocenić w pełni dopiero po zwiedzeniu terenów sąsiadujących z pawilonem. Królują tu maszyny budowlane.

Nowością jest betoniarka o pojemności 1 000 litrów wystawiona po raz pierwszy na Targach Poznańskich.

W pawilonie jugosłowiańskim.

CAF — fot. Kondracki

Domena przemysłu lekkiego

Krajowy przemysł włókienniczy prezentuje ponad półtora tysiąca różnorodnych wzorów tkanin, tj. dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym.

Dużo atrakcyjnych nowości można zobaczyć w stoiskach z jedwabiami. Do niedawna jeszcze nieznane u nas tkaniny steelonowe „film-drukowe", są obecnie w dość pokaźnym wyborze. Tafty w tym roku są nie tylko jednobarwne. Część taft przerabiana jest włóknem metalizowanym (tzw. „szychem").

„Pagedowskie" meble, eksponowane kompletami oraz meble gięte, są naprawdę ładne — ich wzory i wykonanie nie przypominają, niestety, w niczym tych, które widzimy w naszych sklepach.

Steelonowe komplety damskiej bielizny, bluzeczki i inne wyroby dziewiarskie prezentują się bardzo ładnie, ale nasuwa się pytanie, kiedy znajdą się w sprzedaży?

(3)

I. G. KAMIŃSKI CZERWONY SOKÓŁ

Trudno odgadnąć, bo ani na tarczy, ani na rzędzie nie miał herbowego znaku. Ledwo zdążył zdjąć zbroję zażądał kąpieli. Zajezdny chciał dopominać się wpierw o zapłatę, ale spojrzawszy w zuchwałe oczy przybyłego stracił odwagę i skinął na łaziebnego.

— Łaźnia dla czcigodnego rycerza!

Chwilę później książę zanurzył się w gorącej wodzie i prychając z zadowolenia oddał się w ręce dziewek służebnych, które gorliwie nacierały jego ciało. Łaziebny, przygarbiony człowieczek, o pokrytej zmarszczkami małpiej twarzy, zabawiał tymczasem gościa rozmową.

— Ja tam nie powiem ani tak, ani tak. Ale według mnie czcigodny rycerz winien do jutra z kąpielą zaczekać...

— Dlaczegóż to?

— Bo według zwyczaju szlachetnie urodzeni biorą łaźnie w sobotę.

— A w piątek?

— W piątek... raczcie wybaczyć panie, w piątek... nicponie — odparł łaziebny cofając się dla pewności o dwa kroki.

Bogusław jednak parsknął śmiechem i zaczął dopytywać się o pozostałe dni tygodnia. Stary wyliczał: w poniedziałek — opoje, we wtorek — bogaci, w środę — błazny, w czwartek — parszywi, bo uczciwi chrześcijanie w czwartek, dzień uwięzienia Chrystusa, wstrzymują się w ogóle od brania kąpieli...

Książę wyszedł z wanny i służebne wytarły go lnianym płótnem, z nieukrywanym podziwem obserwując jego potężny tors i silne uda. Ubrał się i przypasał miecz, podczas gdy jego rozmówca rozczesywał mu jasne włosy, polską modą na kark opuszczone.

Wieczerzę spożył przy długim wspólnym stole, za którym tkwiło już kilkanaście zarośniętych gęb. Święty Piotr chyba rozróżniłby, która z nich należy do kupca, a która do żebraka, żołnierza czy woźnicy. Tylko chłopów poznawało się z daleka po długich włosach, obciętych równo nad czołem. Książę łamał palcami chleb i rozrywał równymi białymi zębami pieczeń, popijając każdy kęs piwem. Przy migotliwym blasku łojowych świec postać jego wydawała się większa niż była w rzeczywistości. Zwalisty, wparty łokciami w stół, przyciągał spojrzenia, więc rozmowy przycichły. Dopiero, gdy ktoś wspomniał Zofię Okrutną, podniosła się wrzawa na nowo. Pomstowali jeden przez drugiego, że z rabusiami trzyma, że bezwzględnie nakazuje ściągać daniny i czynsze, opornym chaty paląc, że zalega z żołdem. Nie szczędzili wyniosłej księżnej soczystych epitetów, z których najłagodniejszy brzmiał: brandenburska gamratka.

W Bogusławie krew wrzała i tylko z najwyższym trudem opanował się, by nie porwać za miecz i pościnać te plugawe łby. Oczy błyszczały mu jak u żbika. Przecież to matka! Nie była dlań dobra, prawda, ale chłopięce urazy zmalały przez lata rozłąki, skurczyły się do rozmiarów nieprzyjemnego wspomnienia, które nie potrafi wzbudzić ani gniewu, ani nienawiści. Zrozpaczony śmiercią ojca chciał wypłakać cały żal na matczynej piersi, pragnął jej życzliwego słowa. „Brandenburska gamratka"! Spokojnie, zostaw broń, słuchaj co ludzie mówią... Kazimierz Wielki prosty lud szanował, wysłuchiwał jego skarg, sprawiedliwie je sądził. A tyś przecież także Piast! „Brandenburska gamratka". Boże!

Drzwi zajazdu otwarto silnym kopnięciem i do izby wtoczył się zgiełk dziesiątków głosów, a za nim kotłująca się ciżba. Biesiadnicy po chwili dopiero dostrzegli, kogo tam biją. Ofiarą był garbus o twarzy zalanej krwią; nadaremnie próbował zasłonić głowę przed ciosami. Jego nienaturalnie długie ręce wiły się w powietrzu z ruchliwością uciekającego węża, jakby chciały uprzedzić każde uderzenie. Początkowo wołał litości głosem zachrypłym od strachu, próbował się wyrwać, uciekać, ale nagle jakby się coś w nim załamało. Zamilkł i znieruchomiał. Razy teraz posypały się w dwójnasób, przygniotły go do ziemi.

Książę odepchnął ławę z taką pasją, że pospadali z niej wszyscy. Skoczył naprzód. Dopadł pierwszego z brzegu, ucapił za odzienie i rzucił nim w rozwrzeszczane gęby. Ciżba zachwiała się, cofnęła o krok, on zaś porwał garbusa i dał susa pod ścianę. Błysk miecza zatrzymał nacierających, którzy nie mieli zamiaru zrezygnować ze zdobyczy. Mierzyli go oczami, jak zmęczone ogary mierzą niedźwiedzia, węsząc ciężką przeprawę. Bogusław zaczął drwić:

— I cóż, hałaburdy, strach was obleciał? Bezbronnego byście na śmierć utłukli, ale przed stalą wolicie zadki chronić, co? Czartowskie pachołki!

(c. d. n.)